



PRACE
INSTYTUTU
EKONOMETRII
I STATYSTYKI
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

PIOTR SZUKALSKI

URODZENIA POZAMALŻEŃSKIE
W EUROPIE ZACHODNIEJ

PRACE INSTYTUTU EKONOMETRII I STATYSTYKI
UNIwersytetu Łódzkiego

129

PIOTR SZUKALSKI

**URODZENIA POZAMAŁŻEŃSKIE
W EUROPIE ZACHODNIEJ**

Seria A

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Łódzkiego
ŁÓDŹ 2000

REDAKCJA „PRAC INSTYTUTU EKONOMETRII I STATYSTYKI
UNIwersytetu Łódzkiego”

*Jan Gajda, Władysław Milo, Krystyna Pruska,
Jolanta Mendryk (sekretarz),
Aleksander Welfe (redaktor naczelny)*

REDAKTOR ZESZYTU

Aleksander Welfe

RECENZENT

Jan Paradysz

Seria A: DEMOGRAFIA I GERONTOLOGIA

Powielono z maszynopisu dostarczonego przez Autora

© Copyright by Piotr Szukalski, 2000

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
2000

Wydanie I

Ark. druk. 2,625. Papier kl. III, 80 g, 70 × 100

Przyjęto do Wydawnictwa UŁ 11.10.2000 r.

Zam. 104/3269/2000. Cena zł 5,-

Drukarnia Uniwersytetu Łódzkiego
90-236 Łódź, ul. Pomorska 143

ISBN 83-7171-401-7

ISSN 0860-200X

1. Wprowadzenie

Jako jeden z najbardziej znaczących elementów współczesnego wzorca reprodukcji wymieniany jest wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich. Dla wielu badaczy jest ów wzrost jednym z podstawowych dowodów potwierdzających występowanie tzw. drugiego przejścia demograficznego, dla innych jest to swoiste *signum temporis*, świadczące o zaniku więzi międzyludzkich i zepsuciu współczesnej cywilizacji. Niezależnie od indywidualnej oceny zjawiska stwierdzić należy, że widocznemu wzrostowi zainteresowania urodzeniami pozamałżeńskimi nie towarzyszy jednoczesny, proporcjonalny do wagi zjawiska wzrost liczby publikacji naukowych, koncentrujących się na tymże zagadnieniu. Niniejsze opracowanie ma w podstawowym przynajmniej stopniu zapłacić istniejącą lukę w polskiej literaturze demograficznej odnośnie do badań nad urodzeniami pozamałżeńskimi na terenie Europy.

Zanim przejdziemy do prezentacji ewolucji zjawiska, warto poświęcić kilka zdań kwestiom terminologicznym. Zgodnie z powszechną praktyką, za urodzenie pozamałżeńskie uznawać będziemy urodziny dziecka z matki, która w chwili rodzenia nie znajdowała się w zalegalizowanym związku (pamiętając, iż w większości krajów europejskich prawo rodzinne uznaje dziecko urodzone w trakcie 300 dni po ustaniu małżeństwa za dzieci małżeńskie). Nie oznacza to automatycznie, że w każdym przypadku nie można ustalić ojca nowo narodzonego dziecka, a zatem dziecko posiada tylko jednego znanego biologicznego rodzica. Praktyka wykazuje, że zazwyczaj w większości interesujących nas urodzeń matki są w stanie podać dane ojca swego dziecka odpowiedniemu urzędowi stanu cywilnego.

Urodzenia pozamałżeńskie są efektem poczęć pozamałżeńskich, tj. poczęć, które mają miejsce u kobiet nie znajdujących się w legalnym związku małżeńskim. Poczęcie pozamałżeńskie związane jest z pojęciem poczęcie przedmałżeńskie, w stosunku do którego jest szersze. Nie wszystkie poczęcia pozamałżeńskie przeistaczają się w te przedmałżeńskie, gdyż nie wszystkie prowadzą do zawarcia związku małżeńskiego przed narodzeniem się poczętego dziecka. W sytuacji, kiedy dochodzi do poczęcia pozamałżeńskiego kobieta dysponuje – przynajmniej w teorii – trzema drogami postępowania:

- 1) dokonanie legitymizacji urodzenia, czyli zawarcie związku małżeńskiego przed narodzeniem potomka (w tym przypadku „pamiętką” po poczęciu pozamałżeńskim pozostaje krótszy niż 9-miesięczny okres pomiędzy dniem ślubu a urodzeniem dziecka);

- 2) dokonanie aborcji;

- 3) zdecydowanie się na urodzenia dziecka nieślubnego (naturalnego).

Aczkolwiek w dalszej części niniejszego opracowania skupimy się na urodzeniach pozamałżeńskich, powracać będziemy zarówno do kwestii legalizacji

potomstwa, jak i aborcji pozamałżeńskich. Wszystkie podawane dalej dane liczbowe odnosić się będą – o ile nie będzie zaznaczone inaczej – do urodzeń żywych.

2. Urodzenia pozamałżeńskie w minionych wiekach

Nie należy sądzić, że urodzenia pozamałżeńskie są dowodem zepsucia moralnego współczesnych ludzi, albowiem społeczeństwa żyjące wcześniej ich nie znały. Wręcz przeciwnie, sądzić można, że dzisiejsza sytuacja jest raczej powrotem do stanu przed reformacją i kontrreformacją, których klimat etyczny i intelektualny nakazywał podejmowanie wszelkich dostępnych Kościołowi i państwu środków, mających na celu utemperowanie żądz cielesnych i użycie rodziny jako podstawowego instrumentu poprawiającego morale społeczne. Szacuje się, że ogółem w Europie na przełomie wieku XVII i XVIII mniej niż 2% wszystkich urodzeń dzieci w parafiach wiejskich oraz około 5% w miastach rodziło się jako nieślubne, aczkolwiek należy podkreślić duże zróżnicowanie tej proporcji w poszczególnych krajach i regionach [Burguiere, Lebrun, 1996a: 13]. P. Laslett [1978: 108–109] słusznie zauważa, że istniejące dane dotyczące urodzeń pozamałżeńskich przed okresem, w którym powstały urzędowe biura ewidencji ludności są zaniżone, albowiem – o ile nie próbowano spędzić niechcianego płodu – zanim nastąpił chrzest nowo narodzonego dziecka, upływał od chwili porodu jakiś okres, w którym dzieci niechciane – a w dużym stopniu dotyczyło to zapewne dzieci nieślubnych – zaznawały zwiększonego ryzyka zgonu wskutek świadomej brutalności otoczenia czy choćby zwykłego zaniedbania. Dodatkowo osoba prowadząca księgi parafialne nie zawsze musiała się czuć zobowiązana do wpisania, a wcześniej ustalenia w przypadkach wątpliwych (np. tzw. cichych małżeństw) stanu rzeczywistego. Pewna część występujących w przeszłości urodzeń pozamałżeńskich wynikała zapewne z panujących wówczas warunków umieralności. Część ojców nie dożywała do chwili zawarcia chcianego związku małżeńskiego.

Zauważmy, iż w niektórych regionach Europy istniał zwyczaj pozwalający konkurentowi do ręki panny na wcześniejsze spędzanie z nią nocy. Zwyczaj ten, zwany *Kiltgang* w Szwajcarii, *Fensterln* w Austrii i *Nachtfreien* w Bawarii, znany był i w innych regionach alpejskich oraz w Skandynawii. Obyczaj ów prowadził często do zawierania małżeństwa wówczas, gdy dziewczyna była już brzemienna, co miało z punktu widzenia współczesnych tę zaletę, iż stanowiło dowód, że wybranka jest płodna. Rozpowszechniony był pochodzący z wieków wcześniejszych pogląd, że zaręczyny są upoważnieniem do rozpoczęcia wspólnego zamieszkiwania i współżycia, co doprowadzało niekiedy w posttrydenckiej Europie do zobowiązywania duchownych przez ich zwierzchników do cele-

browania zaręczyn krótko przed zawarciem ślubu [Burguiere, Lebrun, 1996b: 126–129].

Dane z przeszłości wskazują, iż w Anglii poczęcia przedmałżeńskie stanowiły odpowiednio: 25,5% pierwszych urodzeń w drugiej połowie wieku XVI, 22,8% w pierwszej połowie wieku XVII oraz 16,2% w drugiej połowie tego wieku (obliczenia oparto na danych pochodzących z parafii, w których zamieszkiwało ok. 10% ludności Wlk. Brytanii). Tak wysokie wskaźniki występowały w kraju, w którym sądy publicznie piętnowały małżeństwa deklarujące narodziny dziecka przed upływem ośmiu miesięcy od chwili zawarcia związku. Zdecydowana większość poczęć pozamałżeńskich prowadzić musiała przed ołtarz, albowiem w latach 1600–1610 jedynie 3,2%, zaś w latach czterdziestych XVII wieku 1,7% urodzeń było urodzeniami pozamałżeńskimi. O wpływie klimatu intelektualnego na kształtowanie się badanego zjawiska świadczyć może fakt, że podczas rządów Cromwella poziom wskaźnika obniżył się do 0,94% [tamże].

Bardziej popularne były urodzenia pozamałżeńskie we Francji, gdzie w przededniu Rewolucji ich udział w urodzeniach ogółem kształtował się od 2,0% na terenach wiejskich przez 10% w Lyonie i Grenoble, 12% w Lille, 25% w Tuluzie do 30% w Paryżu [tamże: 130–132]. Tak dużą różnicę pomiędzy obszarami wiejskimi a zurbanizowanymi tłumaczyć można tym, iż panny spodziewające się dziecka, bojąc się wstydu i zniewag, nagminnie opuszczały wieś i w okresie ciąży zamieszkiwały miasta, gdzie często po urodzeniu dziecka porzucały swe potomstwo. W opinii J. L. Flandrina [1998: 219–220] wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich kończących się porzuceniem dziecka, jaki nastąpił we Francji w wiekach XVII i XVIII, był rezultatem zwalczania przez Kościół konkubinatu, a tym samym ograniczania materialnych możliwości utrzymania nieślubnych dzieci przez ich matki. W efekcie w latach 1773–1790 w Paryżu, gdzie rodziło się co roku 20–25 tys. dzieci, średnia liczba podrzutków wynosiła rocznie 5800 (wielkość zawierająca w sobie przypadki porzucania dzieci matek spoza stolicy Francji), z czego jak się szacuje 2/3 stanowiły dzieci nieślubne. Aby uzmysłowić sobie cenę płaconą przez ówczesne dzieci za swe nieślubne pochodzenie, dodajmy, że umieralność dzieci w trakcie pierwszego roku życia w paryskich przytułkach wynosiła wówczas 84% [Badinter, 1998: 100].

Dokonująca się na przełomie XVIII i XIX wieku rewolucja przemysłowa w opinii współczesnych wpłynęła na upowszechnienie się „zepsucia moralnego”, zwłaszcza w postaci konkubinatu i nieślubnych urodzeń. Wynikały one z ubóstwa ówczesnych robotników, którzy żyjąc w nędzy, nie posiadali środków niezbędnych do opłacenia administracyjnych formalności związanych z zawarciem małżeństwa. Jednocześnie fakt, że zjawiska te miały miejsce wśród najuboższych, najbardziej mobilnych przestrzennie i „temporalnie”, powo-

dował, że w przypadku zerwania związku z powodu „dezerecji” partnera lub jego zgonu kobiety płaciły wysoką społeczną cenę, poszukując często środków na utrzymanie siebie i dzieci w prostytucji [Segalen, 1996: 391]. Taka jest najprawdopodobniej egzegeza XX-wiecznego przeświadczenia o związkach pomiędzy „prowadzeniem się” kobiety a posiadaniem nieślubnego dziecka.

Tab. 1. Udział urodzeń pozamażeńskie w krajach europejskich od połowy XIX w do lat trzydziestych XX wieku (w % urodzeń ogółem)

Kraj	1846/1850	1876/1880	1906/1910	1931/1932
Anglia z Walią	6,7	4,8	4,0	4,5
Irlandia (wyspa)	.	2,4	2,6	3,6
Austria (granice sprzed I wojny)	13,3	14,0	12,4	.
Austria (granice obecne)	.	.	.	27,1
Belgia	8,1	7,5	6,3	3,6
Bułgaria	.	.	.	2,1
Czechosłowacja	.	.	.	11,0
Dania	.	10,2	11,1	10,6
Estonia	.	.	.	8,3
Finlandia	7,2	7,3	7,1	8,4
Francja	7,4	7,4	9,1	7,8
Holandia	.	3,2	2,2	1,6
Litwa	.	.	.	6,0
Łotwa	.	.	.	9,4
Niemcy	.	8,8	8,8	11,8
Norwegia	8,5	8,5	6,8	7,1
Polska	.	.	6,0	6,0
Rosja (część europejska)	.	2,8	2,3	.
Szwajcaria	.	4,8	4,5	4,2
Szwecja	9,1	10,1	13,6	16,4
Włochy	.	7,3	5,2	5,2

Źródło: [Szulc, 1938: 699]

Efektem dokonujących się zmian kanonu moralności było uznanie posiadania potomstwa urodzonego poza zalegalizowanym związkiem małżeńskim za przejaw dewiacji lub – w najlepszym przypadku – patologii¹. Skądinąd zaznaczyć należy, że chęć zwalczania tego typu urodzeń była jedną z najważniejszych przyczyn znoszenia prawnych restrykcji, ograniczających wcześniej grono osób, które mogły zawierać związki małżeńskie, do tych, które były w stanie zapewnić

¹ W imię ścisłości dodać należy, iż nie wszyscy uznawali urodzenia pozamażeńskie za przejaw patologii. Engels w pracy z 1884 roku *O pochodzeniu rodziny, prywatnej własności i państwa* [1979] stwierdził, że w świecie przyszłości, w którym związki pomiędzy mężczyzną a kobietą oparte będą na miłości i wzajemnym zaufaniu oraz zostaną uwolnione od wpływów Kościoła, państwa czy choćby sąsiadów, wszystkie dzieci rodzić się będą jako potomstwo pozamażeńskie, zniknie bowiem sama instytucja formalnego małżeństwa.

nowopowstałemu stadłu utrzymanie [Knodel, 1967]. Nie dziwi zatem, że na terenie Europy poziom tego zjawiska w XIX wieku i pierwszych dziesięcioleciach wieku XX był relatywnie niski i stosunkowo mało zróżnicowany. Udział urodzeń pozamałżeńskich w pierwszej połowie naszego wieku był stabilny (z wyjątkiem okresów wojen poddanych działaniu specyficznych „praw demograficznych wojny”) i kształtował się na poziomie 4–8% z kilkoma wyjątkami, do których należała przede wszystkim Austria (o kraju tym będziemy jeszcze mówić szerzej) i z biegiem czasu kraje skandynawskie (zob. tab. 1).

Uogólniając, można powiedzieć, że w społeczeństwach i w okresach, w których dominowały tendencje populacjonistyczne, urodzenia pozamałżeńskie występowały częściej, natomiast w społeczeństwach antypopulacjonistycznych stosowano różnorakie środki przymusu mające ograniczyć płodność pozamałżeńską [Sagrera, 1990: 19–24].

3. Ewolucja zjawiska w powojennej Europie

Ewolucja stopy urodzeń pozamałżeńskich w okresie powojennym do połowy lat osiemdziesiątych zilustrowana jest danymi zawartymi w tab. 2.

Pierwsza połowa lat siedemdziesiątych była okresem najbardziej dynamicznego wzrostu częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich. W stosunku do teorii drugiego przejścia demograficznego, głoszącej, iż początek dogłębnych zmian w indywidualnych zachowaniach demograficznych miał miejsce w połowie lat sześćdziesiątych oznacza to pewne opóźnienie wystąpienia transformacji w interesującej nas dziedzinie. Wcześniej niski poziom urodzeń pozamałżeńskich wynikał w dużym stopniu z faktu, iż w powojennej Europie wzrosło zainteresowanie małżeństwem, czego efektem był bardzo wysoki udział osób żyjących w zalegalizowanym związku w latach sześćdziesiątych.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wzrost liczby i proporcji poczęć pozamałżeńskich był potwierdzeniem faktu, że poza- i przedmałżeńskie stosunki seksualne wśród osób młodych rozpowszechniają się wbrew silnej dotychczas tradycyjnej moralności, zakazującej jakichkolwiek kontaktów płciowych poza małżeństwem. Początkowo wzrost częstości pożycia dotyczył głównie osób, które planowały zawarcie legalnego związku, co wpływało – poprzez brzemienność – na przyspieszenie zawarcia związku, a jednocześnie pociągało za sobą spadek średniego wieku osób pobierających się.

Tab. 2. Urodzenia pozamałżeńskie w państwach europejskich w latach 1956-1985 (jako % urodzeń ogółem)

Kraj	1956-1960	1961-1965	1966-1970	1970	1975	1980	1985
Austria	13,3	11,7	12,0	12,8	13,5	17,8	22,4
Białoruś	.	.	.	7,3	7,4	6,4	7,1
Belgia	2,1	2,2	2,6	2,8	3,1	4,1	7,1
Bułgaria	.	7,4 ^c	.	9,4	9,4	10,9	11,7
Czechy	5,6 ^g	4,7 ^h	5,3 ⁱ	5,4	4,5	5,6	7,3
Dania	7,2	8,8	10,9	11,0	21,8	33,2	43,0
Estonia	.	.	.	14,1	15,6	18,2	20,7
Finlandia	.	.	.	5,8	10,1	13,1	16,4
Francja	6,2	5,9	6,3	6,8	8,5	11,4	19,6
Grecja	1,4	1,2	1,1	1,1	1,3	1,5	1,8
Hiszpania	2,9	2,0	1,5	1,4	2,0	3,9	8,0
Holandia	1,3	1,6	2,1	2,1	2,2	4,1	8,3
Irlandia	1,7	1,9	2,5	2,7	3,7	5,0	8,5
Islandia	25,2	25,7	29,7	29,8	32,9	39,7	48,0
Litwa	.	.	.	3,7	6,2	4,6	7,0
Luksemburg	3,1	3,3	3,4	4,0	4,2	6,0	8,7
Łotwa	.	.	.	11,4	11,5	12,5	14,4
Niemcy (RFN)	6,9	5,3	4,9	5,5	6,1	7,6	9,4
Niemcy (NRD)	.	10,1 ^c	.	13,3	16,1	22,8	33,8
Norwegia	3,6	4,0	5,7	6,9	10,3	14,5	25,8
Polska	5,2 ^h	4,1 ^c	4,9 ^f	5,0	4,7	4,7	5,0
Portugalia	10,4	8,7	7,6	7,3	7,2	9,2	12,3
Rosja	.	.	.	10,8	10,7	10,8	12,0
Rumunia	.	.	.	3,5	3,5	2,8	3,7
Słowacja	.	4,5 ^d	.	6,2	5,3	5,7	5,7
Szwajcaria	3,8	4,1	3,8	3,8	3,7	4,7	5,6
Szwecja	10,4	12,7	16,0	18,4	32,4	39,7	46,4
Turcja	.	.	.	.	3,8	2,9	3,8
Ukraina	.	.	.	9,2	8,8	8,8	8,3
Węgry	.	5,3 ^c	.	5,4	5,6	7,1	9,2
Wlk. Brytania	5,0 ^a	6,9 ^a	8,3 ^a	8,0	9,0	11,5	18,9
Włochy	2,7	2,7	2,1	2,2	2,6	4,3	5,4

a – Walia i Anglia, b – 1958, c – 1961, d – 1962, e – 1963, f – 1968, g – 1955-59, h – 1960-64, i – 1965-69

Źródło: [Chesnais, 1985: 18; Conseil de l'Europe 1996: 44; Conseil de l'Europe 1994; *Rocznik Demograficzny 1945-1966*; *Rocznik Demograficzny 1971*; Rosset, 1975: 195; Fialova, 1996]

O zmniejszającej się w późniejszym okresie skłonności do zawierania małżeństw świadczą dane mówiące, iż spośród małżeństw wymuszonych brzemiennością partnerki zmniejszyła się nie częstość zawierania tych tzw. późniejszych (późniejszych, gdyż małżeństwo zawierane jest na tyle późno, że dziecko pojawia się w ciągu 4 pierwszych miesięcy po zalegalizowaniu związku), będących skutkiem nacisku otoczenia na skutek widocznej ciąży, lecz tych wczesnych, co do których można przypuszczać, że były zakładane przed

zapłodnieniem – te ciąży jedynie przyspieszała [Munoz-Perez, 1991a: 888–892]. Jednocześnie widoczne są oznaki wzrostu liczby urodzeń pozamażeńskich, pochodzących ze związku ze stałym partnerem, wzrasta bowiem udział urodzeń, w przypadku których urzędy stanu cywilnego uzyskują dokładne dane ojca, mieszkającego często wspólnie z matką dziecka. W tym samym czasie w ramach urodzeń pozamażeńskich wzrastała waga urodzeń wyższych kolejności, zwłaszcza drugiej.

Pod koniec lat siedemdziesiątych uważano, że osiągnięty wówczas w krajach skandynawskich poziom urodzeń nieślubnych stanowi pewne ekstremum, którego ludność krajów europejskich nie tylko nie przekroczy, lecz nawet do którego się nie zbliży [Roussel, Festy, 1979]. Chcąc sprawdzić słuszność ówczesnych przewidywań, zapoznajmy się z dalszą ewolucją częstości urodzeń pozamażeńskich w krajach europejskich w latach dziewięćdziesiątych (tab. 3).

Oczekiwania demografów formułowane pod koniec lat siedemdziesiątych nie sprawdziły się. Co więcej, w żadnym z krajów naszego kontynentu, odnośnie do którego dysponujemy danymi, poziom urodzeń pozamażeńskich w roku 1996 nie był niższy niż w roku 1990. Nie należy również sądzić, aby w dającej się przewidzieć przyszłości wynurzył się jako zgodny z hipotezą konwergencji jeden obowiązujący na terenie całego kontynentu wzorzec zachowań demograficznych w tej dziedzinie – jednakowy, choćby w przybliżeniu, we wszystkich krajach poziom urodzeń pozamażeńskich. Przypomnijmy, że hipoteza konwergencji zakłada upodobnienie się wzorców zachowań demograficznych w krajach znajdujących się na podobnych etapach rozwoju demograficznego.

Stwierdzić można, że wśród prezentowanych krajów Europy dokonał się podział na dwie grupy. Pierwsza z nich zawiera państwa, w których zaobserwować można powolną stabilizację sytuacji, przejawiającą się relatywnie słabym tempem wzrostu udziału urodzeń pozamażeńskich. Jakkolwiek każda delimitacja oparta na uznaniowym wyborze granic może łatwo zostać poddana krytyce, przyjmijmy, że do krajów tych zaliczymy państwa, w których w ciągu omawianych 6 lat tempo zmian wynosiło poniżej 25%. Grupa ta skupia przede wszystkim kraje, które szybki wzrost częstości urodzeń pozamażeńskich przeżyły w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W drugiej grupie skupione są państwa, charakteryzujące się dużym tempem wzrostu urodzeń nieślubnych – powyżej 25%.

W drugiej grupie znalazły się wszystkie kraje przechodzące transformację ustrojowo-ekonomiczną Europy środkowej i wschodniej, w których w latach dziewięćdziesiątych stopa urodzeń pozamażeńskich charakteryzowała się znaczną dynamiką. W przypadku większości z nich można mówić o podwojeniu się lub prawie podwojeniu częstotliwości występowania zjawiska. Tak dynamiczna ewolucja udziału wydawania na świat dzieci nieślubnych wynikała

w dużej części z trudności gospodarczych, przeżywanych przez społeczeństwa tychże państw. Jest ona równocześnie jeszcze jednym dowodem potwierdzającym słuszność opinii stwierdzających, iż zachowania demograficzne uległy znaczącej adaptacji do obiektywnych warunków: braku mieszkań, braku środków finansowych niezbędnych do legalizacji związku, potencjalnych korzyści, wynikających z samotnego (często jedynie *de iure*) wychowywania dziecka.

Tab. 3. Urodzenia pozamałżeńskie w państwach europejskich w latach 1990-1996 (jako % ogółu urodzeń)

Kraj	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998
Austria	23,6	24,8	25,2	26,3	26,8	27,4	28,0	28,8	29,5
Białoruś	8,5	9,4	9,8	10,9	12,1	13,5	14,9	16,2	17,0
Belgia	14,4	12,6	15,9	14,6					
Bułgaria	12,4	15,6	18,5	22,2	24,5	25,9	28,4	30,3	31,8
Czechy	8,6	9,8	10,7	12,7	14,6	15,6	16,9	17,8	19,0
Dania	46,4	46,5	46,4	46,8	46,9	46,5	46,3	45,1	44,8
Estonia	27,1	31,1	34,0	38,2	40,9	44,1	48,1	51,6	52,2
Finlandia	25,2	27,4	28,9	30,3	31,3	33,1	35,4	36,5	37,2
Francja	30,1	27,5	33,2	34,9	36,1	37,6	38,9	40,0	
Grecja	2,2	2,4	2,6	2,8	2,9	3,0	3,3	3,5	3,7
Hiszpania	9,6	10,0	10,5	10,8	10,8	11,1	11,7		
Holandia	11,4	12,0	12,4	13,1	14,3	15,5	17,0	19,2	20,8
Irlandia	14,6	16,9	18,0	19,9	20,8	22,3	24,8	26,6	28,3
Islandia	55,2	56,4	57,0	58,3	59,6	60,9	60,7	65,2	64,0
Litwa	7,0	7,0	7,9	9,0	10,8	12,6	14,3	16,5	18,0
Luksemburg	12,2	12,2	12,7	12,9	12,7	13,1	15,0	16,8	17,5
Łotwa	16,9	18,4	19,6	23,0	26,4	29,9	33,1	34,8	37,1
Niemcy (RFN)	10,5	11,1	11,6	11,9	12,4	12,9	13,7	14,3	
Niemcy (NRD)	35,0	41,7	41,8	41,1	41,4	41,8	42,4	44,1	
Norwegia	38,6	40,9	42,9	44,4	45,9	47,6	48,3	48,6	49,0
Polska	6,2	6,7	7,2	8,2	9,0	9,5	10,2	11,0	11,5
Portugalia	14,7	15,6	16,1	16,9	17,8	18,7	18,7	19,5	20,1
Rosja	14,6	16,0	17,2	18,2	19,6	21,1	23,0	25,3	27,0
Rumunia			15,0	17,0	18,3	19,8	20,7	22,2	23,0
Słowacja	7,6	8,9	9,7	10,6	11,7	12,6	14,1	15,1	15,3
Szwajcaria	6,1	6,5	6,2	6,3	6,4	6,8	7,3	8,1	8,7
Szwecja	47,0	48,2	49,5	50,4	51,6	53,0	53,9	54,1	
Turcja	4,4								
Ukraina	11,2	11,9			12,8	13,2	13,6		
Węgry	13,1	14,1	15,6	17,6	19,4	20,7	22,6	25,0	26,6
Wlk. Brytania	27,9	29,8	30,8	31,8	32,0	33,6	35,5	36,7	37,6
Włochy	6,5	6,7	6,7	7,4	7,8	8,1	8,3	8,3	9,0

Źródło: [Conseil de l'Europe, 1996: 44; 1998: 57]

Innym zjawiskiem, o którym warto wspomnieć, jest ciągły wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich w grupie poczęć pozamałżeńskich, w której w kilku

krajach europejskich stanowią już większość [Munoz-Perez, 1991a: 888–892]. Ów wzrost świadczy o dalszym spadku dążenia do legitymizowania potomstwa przed jego narodzeniem i o malejącej skuteczności tradycyjnych środków, za pomocą których rodzina kontrolowała zachowania prokreacyjne i nuptialne swych członków.

Jednocześnie zwrócić należy uwagę na fakt utrzymywania się znaczących rozbieżności odnośnie do poziomu omawianego zjawiska pomiędzy poszczególnymi krajami europejskimi. Różnica pomiędzy Grecją czy Szwajcarią, z jednej strony, a Islandią, Szwecją i Norwegią z drugiej jest ogromna, w skrajnym przypadku dwudziestokrotna. W dalszej części – po uprzednim zapoznaniu się ze strukturą urodzeń pozamałżeńskich i próbie odpowiedzi na pytanie o przyczyny ich rozpowszechniania się na kontynencie europejskim – spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, co tłumaczy pojawianie się tak dużej dyspersji.

4. Struktura urodzeń pozamałżeńskich

W tym punkcie spróbujemy przedstawić podstawowe informacje odnośnie struktury urodzeń pozamałżeńskich. Interesować nas będzie, jak na pojawienie się urodzenia pozamałżeńskiego wpływa wiek matki oraz kolejność danego porodu. Dostępność materiału statystycznego sprawia, że ograniczyłem się do podania informacji dotyczących struktury urodzeń nieślubnych w kilku jedynie krajach.

Rozpocznijmy omówienie struktury urodzeń pozamałżeńskich od prezentacji zależności pomiędzy wiekiem matki a udziałem urodzeń pozamałżeńskich (tab. 4).

Pomimo różnicy poziomów natężenia zjawiska w poszczególnych krajach dostrzec można pewne wspólne cechy. Po pierwsze, największym udziałem urodzeń pozamałżeńskich charakteryzuje się grupa kobiet bardzo młodych, mających mniej jak 20 lat. Owo szczególne znaczenie urodzeń dzieci nieślubnych wśród młodych kobiet wynika po części z faktu, iż urodzenia dotyczą jedynie niewielkiej części tej subpopulacji, która wyróżnia się aktywnością seksualną, a jednocześnie (względny) brakiem znajomości metod antykoncepcyjnych i tego, że grupa młodych kobiet–nastolatek składa się głównie z osób nie żyjących jeszcze w zalegalizowanych związkach. W Wielkiej Brytanii i we Francji ponad 80% urodzeń w tej grupie to urodzenia dzieci nieślubnych, co świadczy o występowaniu dramatycznych dysfunkcji i braku dojrzałości emocjonalnej partnerów w sytuacji, gdy wiek, w którym podejmuje się pierwsze kontakty seksualne, stale się obniża.

Tab. 4. Wiek matki a udział urodzeń pozamałżeńskich

Kraj (rok)	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
Austria (1995)	64,5	38,0	23,2	19,2	20,5	24,1	60,7
Bulgaria (1996)	61,5	23,0	13,2	15,3	24,9	29,5	40,0
Czechy (1996)	42,3	15,8	11,7	16,3	22,5	18,1*	
Polska (1997)	38,7	11,5	5,6	6,7	9,8	13,0	13,1
Szwajcaria (1997)	37,0	13,5	7,1	6,1	9,1	14,0	10,7
Węgry (1996)	54,0	21,7	14,0	18,7	24,3	28,7*	
Francja (1995)	83,7	57,4	34,2	30,5	33,1	35,3	25,6
Niemcy (1997)	59,6	29,0	15,4	11,3	13,1	16,0*	
Estonia (1997)	75,9	55,4	44,4	41,1	46,4	43,5*	
Irlandia (1997)	96,1	70,8	21,0	9,0	7,6	10,7	10,4
Rosja (1996)	29,6	19,5	20,7	24,4	31,5	38,9	36,7
USA (1993)	93,4	42,3	20,7	14,7	16,0**		

* 40-49 lat, ** 35 i więcej lat

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: [Österreichisches ..., 1996: 133, 152; GUS, 1998: 230-231; Pavlik, Kucera, 1998: 20,39; Kozponti ..., 1998: 83,85; Statistisches ..., 1998: 73; INSEE, 1998: 78; Bundesamt ..., 1998: 26, 45; Statistikaamet, 1998: 64, 65; Central ..., 1998: 37, 39; Nacionales ..., 1997: 63; Goskomstat, 1997: 176, 239]

Następnie proporcja urodzeń pozamałżeńskich maleje, osiągając z reguły minimum w przedziałach wieku, charakteryzujących się najwyższym udziałem kobiet zamężnych i jednocześnie najwyższym natężeniem płodności, po czym interesujący nas udział ponownie rośnie. O ile niski poziom urodzeń dzieci pozamałżeńskich w średniej fazie płodności jest zrozumiały – zmniejsza się bowiem, po pierwsze, subpopulacja podlegająca ryzyku tj. subpopulacja kobiet niezamężnych, po drugie zaś płodność małżeńska jest wyższa od tej pozamałżeńskiej i realizowana w stosunkowo krótkim okresie po zawarciu związku małżeńskiego – o tyle podnoszenie się tego udziału w starszym wieku zasługuje na uwagę. Pamiętając o względnie niewielkiej liczbie dzieci rodzonych przez kobiety w końcowej fazie okresu płodności interpretować możemy to zjawisko na trzy sposoby. Po pierwsze doszukiwać się możemy w nim realizacji macierzyńskich aspiracji przez samotne, starsze kobiety. Po drugie taka zmiana proporcji wraz z wiekiem może świadczyć o nieznanomości wśród starszych kobiet skutecznych metod antykoncepcyjnych, co podwyższałoby liczbę nieślubnych i przypadkowych dzieci. Po trzecie wreszcie możliwe jest, iż w pewnym wieku mniejszą rolę odgrywa zalegalizowanie związku, na potomstwo decydują się zaś kobiety nie posiadające dzieci w ogóle lub ze swym obecnym partnerem. Nie można również zapominać o tym, iż wśród starszych kobiet jest relatywnie więcej wdów i rozwódek, rozrasta się zatem grupa narażona na ryzyko poczęcia nieślubnego.

Inną ważną cechą charakteryzującą urodzenia pozamałżeńskie jest natężenie zjawiska w przeliczeniu na 1000 kobiet niezamężnych w różnych fazach wieku

rozrodczego (tab. 5). Dokonując bowiem swego rodzaju standaryzacji uzyskujemy dane, nadające się lepiej do porównań tak przestrzennych, jak i czasowych.

Tab. 5. Urodzenia pozamałżeńskie na 1000 niezamężnych kobiet w danym wieku

Kraj (rok)	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
Irlandia (1997)	15,7	39,1	37,4	41,4	29,3	9,5	0,5
Czechy (1996)	8,7	23,3	33,7	27,8	12,3	2,2	0,1
Polska (1995)	7,5	18,8	24,0	22,9	15,6	2,2*	
Węgry (1996)	16,5	30,3	42,6	37,5	17,0	3,7	0,1

* dla przedziału wieku 40-49

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: [GUS, 1998: 230-231; Pavlik, Kucera, 1998: 39; Kozponti ..., 1998: 85; Central ..., 1998: 30, 37, 39]

Podkreślić trzeba, że wiekiem, w którym kobiety podlegające ryzyku porodu pozamałżeńskiego najczęściej decydują się rodzić, jest przedział 25-34 lat. Choć skala płodności pozamałżeńskiej różna jest w różnych krajach, zasadą jest, iż w wieku największego natężenia płodności najczęściej decydują się na nieślubne dziecko również kobiety niezamężne.

Mówiąc o strukturze częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich w zależności od wieku matki trzeba zauważyć widoczne w długim okresie odchodzenie od dużej płodności pozamałżeńskiej kobiet bardzo młodych na rzecz tych starszych. Jako przykład przywołajmy tu Szwajcarię, gdzie w 1973 średni wiek matki w chwili wydania na świat dziecka ślubnego wynosił 25,4 roku, zaś nieślubnego 23,4. Po upływie blisko ćwierćwiecza w roku 1997 wartości te wynosiły odpowiednio (w nawiasie wartości dla roku 1996): 28,3 (28,2) i 29,6 (28,6), co świadczy, iż płodność pozamałżeńska w większym stopniu niż małżeńska podlega starzeniu się, tj. dotyczy grupy coraz starszych w chwili porodu matek [Bundesamt ..., 1998: 40-41]. Z drugiej strony pamiętać musimy, iż np. w Wlk. Brytanii kobiety rodzące dzieci ślubne były starsze niż ich niezamężne koleżanki (29,6 lat wobec 25,8), co wynika przede wszystkim z późniejszego zawierania małżeństw oraz większej częstości wydawania na świat przez mężatki dzieci wyższej kolejności niż pierwsza [Cragg, 1998: 27].

Kolejnym zagadnieniem, które poruszymy, jest rozkład urodzeń pozamałżeńskich w zależności od wieku matki w grupie urodzeń nieślubnych.

Jak widzimy, decydujący wpływ na liczbę nieślubnych dzieci, rodzących się corocznie w poszczególnych krajach, mają różne grupy wiekowe kobiet. Porównując kraje pozostające na różnym etapie rozwoju demograficznego dostrzec można pewną prawidłowość. Wraz ze starzeniem się ogólnej płodności nadproporcjonalnie wzrasta udział starszych kobiet w kształtowaniu się wielkości urodzeń pozamałżeńskich. Jednocześnie wydaje się, że duży udział

młodych matek dzieci nieślubnych w byłych krajach socjalistycznych jest kolejnym potwierdzeniem faktu słabej znajomości skutecznych metod antykoncepcyjnych wśród młodzieży naszej części kontynentu.

Tab. 6. Udział urodzeń pozamałżeńskich w danej grupie wiekowej matki w grupie urodzeń pozamałżeńskich ogółem

Kraj (rok)	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
Austria (1995)	10,4	32,7	32,7	17,0	5,8	1,0	0,1
Estonia (1997)	17,2	37,1	26,3	11,9	6,1	1,4	0,0
Francja (1995)	3,9	24,5	34,6	24,3	10,4	2,2	0,1
Niemcy (1997)	9,2	26,3	31,7	22,3	8,8	1,7*	
Polska (1997)	26,7	37,9	15,5	9,8	7,2	2,4	0,1
Szwajcaria (1997)	4,4	18,0	28,7	29,1	16,0	3,7	0,1
Węgry (1997)	25,8	34,0	20,2	11,5	6,0	1,8*	
Wlk. Brytania (1997)	17,7	29,2	26,5	26,5**			

* przedział wieku 40 lat i więcej, ** przedział wieku 30 lat i więcej

Źródło: Obliczenia własne na podstawie [Österreichisches ..., 1996: 133, 152; GUS, 1998: 230-231; Kozponti ..., 1998: 83,85; Statistisches ..., 1998: 73; INSEE, 1998: 78; Bundesamt ..., 1998: 26, 45; Statistikaamet, 1998: 64, 65; Gouvernement ..., 1999: 47]

Inną kwestią, wartą wzmiankowania, jest udział urodzeń pozamałżeńskich wśród urodzeń poszczególnych kolejności (tab. 7). Zgodnie ze społecznym odczuciem spodziewać się należy, iż skoro urodzenia pozamałżeńskie wciąż pozostają w pewnej części nieszczęśliwym „zrządzeniem losu”, związanym z niedojrzałością matki, wraz z przechodzeniem do urodzeń wyższej kolejności i nabieraniem przez potencjalne matki doświadczenia ich udział będzie się zmniejszał.

Tab. 7. Urodzenia pozamałżeńskie w wybranych krajach europejskich a kolejność urodzeń (jako % urodzeń danej kolejności)

Kraj (rok)	1. urodzenie	2. urodzenie	3. urodzenie	4. urodzenie	5. i dalsze urodzenie
Austria (1995)	35,1	22,1	19,1	20,2	19,3
Czechy (1995)	19,4	9,2	17,0	26,2 *	
Estonia (1997)	62,6	40,1	40,4	44,3	43,5
Polska (1997)	16,0	6,6	6,9	7,6	8,8
Rosja (1996)	25,5	16,7	23,8	28,3	28,2
Węgry (1996)	27,7	15,8	19,6	26,6	28,7

* czwarte i dalsze kolejności

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: [Pavlik, Kucera, 1997: 32; Österreichisches..., 1996: 158, 167; GUS, 1998: 221, 224, 227, 232; Statistikaamet, 1998: 64, 65; Kozponti ..., 1998: 91; Goskomstat, 1997: 179, 239]

Dane pochodzące z kilku krajów europejskich jedynie częściowo potwierdzają powyższe przypuszczenie. Rzeczywiście, udział urodzeń pozamałżeńskich wśród urodzeń pierwszych jest z reguły najwyższy, następnie zaś proporcja ta maleje. Kobiety rodzące drugie lub trzecie dziecko charakteryzują się najniższym wskaźnikiem urodzeń nieślubnych. Powyżej drugiej, trzeciej rangi podnosi się interesujący nas udział, choć rzadko dochodzi do wartości osiągniętych w przypadku pierwszych urodzeń. Dzieje się tak mimo heterogeniczności populacji kobiet wydających na świat dzieci poszczególnych kolejności, wynikającej z faktu, iż potomstwo wyższej kolejności rodzone jest przez kobiety starsze, w generacjach których poziom urodzeń pozamałżeńskich był niższy niż w generacjach dopiero rozpoczynających okres rozrodczy. Wy tłumaczeniem niezgodności oczekiwań z rzeczywistością może być fakt, że w przypadku starszych kobiet znajomość metod antykoncepcyjnych jest znacznie mniejsza niż w przypadku młodszych. Poza tym pamiętajmy, że stosunkowo nieliczna jest we współczesnej Europie grupa nowo narodzonych dzieci czwartej, piątej czy dalszej kolejności, co prowadzić może do zniekształceń proporcji dotyczących urodzeń pozamałżeńskich wskutek oddziaływania patologii społecznych.

5. Próba wyjaśnienia ogólnej tendencji

Pomiędzy rokiem 1970 a 1980 w Europie Północnej i Zachodniej nastąpił wzrost udziału poczęć pozamałżeńskich, które kończyły się urodzeniem pozamałżeńskim. Było to świadectwem spadku skłonności Europejczyków do zawierania małżeństw i dowodem coraz powszechniejszego przeświadczenia, że legalny związek nie jest warunkiem koniecznym do posiadania dzieci. Pośrednio oznacza to również, że w tym czasie wyeliminowane zostały, a przynajmniej ograniczone, wcześniejsze uprzedzenia, utrudniające życie rodzicom (a zwłaszcza matce) i nieślubnym dzieciom.

Z poruszaną w niniejszym tekście tematyką ściśle związana jest kwestia poczęć przedmałżeńskich, albowiem domniemywać należy, że nawet w warunkach równie częstego występowania zapłodnień w trakcie pożycia pozamałżeńskiego słabnięcie gotowości do poślubienia dotychczasowego partnera po stwierdzeniu stanu brzemienności przyczyniłoby się do podniesienia udziału interesującego nas rodzaju urodzeń. Powyższą kwestię warto poruszyć, gdyż w rzeczywistości chodzi tu o uzyskanie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu wzrost częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich wynika z przymusu (braku chęci czy woli do małżeństwa jednego z rodziców spółzalonego dziecka), a w jakim jest rezultatem wyboru odmiennego od występującego w przeszłości wzorca zachowań.

Kilka ostatnich dekad było okresem „rozluźniania się” obyczajowości w sferze seksu. Świadczą o tym dane mówiące np. o dwu-, czterokrotnym wzroście odsetka kobiet mających stosunek przedmałżeński w kolejnych generacjach urodzonych w ciągu kilkudziesięciu lat [Cliquet, 1991]. Tym niemniej nie tylko zmiany w sferze doświadczeń seksualnych wpływają na wzrost częstości urodzeń pozamałżeńskich. Nawet zakładając częstsze i wcześniejsze kontakty seksualne młodych ludzi, po pierwsze, ich potencjalnym skutkom przeciwdziałać może stosowanie środków antykoncepcyjnych, co miało skądinąd miejsce, po drugie zaś, w przypadku zapłodnienia – przy założeniu stałości zwyczajów – prowadziłoby ono do zawierania legalnych związków małżeńskich. Przypomnijmy, że wskaźnik informujący o udziale urodzeń pozamałżeńskich zależy od wzorców dotyczących wieku zawierania małżeństw. Jeśli wiek ten jest niski, automatycznie zaniżany jest wskaźnik (zmniejsza się bowiem populacja kobiet niezamężnych w wieku rozrodczym). Również fakt, że płodność małżeńska jest znacznie wyższa wpływa na niedoszacowanie interesującego nas wskaźnika [Laslett, 1978: 120].

Proporcja urodzeń pozamałżeńskich jest o jedną trzecią, a nawet o połowę wyższa, jeśli idzie o pierwsze urodzenia, gdyż generalnie płodność osób żyjących w związkach nieformalnych stanowi jedynie 10–20% płodności osób zamężnych, co oznacza, że – przynajmniej w przeszłości – najczęściej ograniczała się do jednego dziecka [Leridon, 1990: 469–474]. O tym, że dzietność pozamałżeńska jest znacznie niższa niż dzietność małżeńska świadczą dane pochodzące z Austrii. O ile w kohorcie kobiet urodzonych w latach 1926–1930, które zakończyły już swą karierę rozrodczą, dzietność całkowita wynosiła 2,19, o tyle dzietność mężatek była równa 2,44 [Prioux, 1993: 715–6].

Urodzenia pozamałżeńskie z biegiem czasu ze zdarzenia dotyczącego przede wszystkim bardzo młodych i niedoświadczonych dziewcząt, wynikającego z braku praktyki antykoncepcyjnej i braku stałości partnera, przeistoczyły się w zdarzenia występujące u kobiet w średnim wieku [Roussel, Festy, 1979]. Tym niemniej są one tradycyjnie częstsze u młodszych kobiet, choćby ze względu na wspomnianą niedoskonałą znajomość antykoncepcyjnego *know-how*. W jakimś stopniu ewolucję występowania interesujących nas urodzeń, od kobiet bardzo młodych do coraz starszych, należy uznać za naturalną, zważywszy na legitymizację subkultur młodzieżowych (począwszy od subkultury pokolenia powojennego *baby-boomu*) i jednoczesne starzenie się generacji tworzących awangardę rozpowszechniania się urodzeń pozamałżeńskich [Okólski, 1997].

Wart wspomnienia jest wpływ sytuacji ekonomicznej na występowanie urodzeń pozamałżeńskich. W tym przypadku należy odróżnić dwa ich podtypy: urodzenia „przypadkowe” – kiedy jedynym opiekunem spłodzonego dziecka jest jego matka i urodzenia „planowane”, pojawiające się w związkach kohabitacyjnych lub typu LAT (*living apart together*). Można sądzić, że łatwość

podjęcia pracy zapewniającej wystarczające środki utrzymania wzmaga pojawianie się pierwszego typu urodzeń (tzn. zmniejszać będzie proporcję aborcji), dekoniunktura gospodarcza i towarzyszące jej bezrobocie natomiast promować będzie urodzenia drugiego typu.

Opisywany wzrost częstości występowania urodzeń pozamażeńskich nie byłby możliwy bez zgody kobiet, które w głównym stopniu ponoszą koszty nowych zachowań demograficznych w sferze prokreacji i małżeństwa. W opinii wielu badaczy prymat krajów skandynawskich, jeśli idzie o poziom urodzeń pozamażeńskich, może być tłumaczony tym, iż państwa te jako pierwsze w Europie zrównały w prawach obie płci, dopuściły rozwody i edukację seksualną oraz stworzyły korzystną dla niezależności kobiet atmosferę. Powyższa opinia implikuje uznanie emancypacji kobiet za główne źródło wzrostu częstości wydawania na świat dzieci pozamażeńskich [Roussel, 1992]. Biorąc pod uwagę specyfikę zachowań demograficznych, przejawiającą się większym obciążeniem kobiet, wynikającym z konieczności opieki nad ewentualnym dzieckiem, trudno się dziwić, że nowe formy zachowań w tej właśnie dziedzinie, osłabiające odpowiedzialność mężczyzn za potencjalne skutki wzajemnych związków, rozpowszechniają się tylko pod warunkiem uzyskania akceptacji kobiet. Powyższe stwierdzenie potwierdza rolę kobiet, ich emancypacji, poziomu wykształcenia, aktywności zawodowej poza własnym gospodarstwem domowym (za potwierdzenie ważności tego przypuszczenia uznać można fakt, iż np. brytyjskie i amerykańskie dane wskazują na wyraźny związek pomiędzy statusem kobiety – wynikającym z ilości ucieleśnionego w niej kapitału ludzkiego – a prawdopodobieństwem, iż urodzi ona dziecko pozamażeńskie [Staat, Wegenhals, 1996]), co już wcześniej było uznane za pierwszoplanowy czynnik w zakresie redukcji liczby posiadanego potomstwa, umożliwiającą wystąpienia przejścia demograficznego w rozrodczości [Chesnais, 1992].

Co więcej, skuteczna antykoncepcja powoduje, że pojawienie się dziecka przestaje być uwarunkowane wolą mężczyzny lub przypadkiem, a staje się efektem woli kobiety, stosującej środki zapobiegające ciąży. Patrząc z tego punktu widzenia dodać możemy, iż w przypadku par żyjących razem niezgodność obydwu partnerów co do chęci wydania na świat dziecka zwiększa prawdopodobieństwo rozpadu pary niezależnie od jej statusu prawnego [Mulliez, 1995].

6. Zróżnicowanie na poziomie makro

Różnica w zakresie częstości pojawienia się urodzeń pozamażeńskich tłumaczy w zasadzie różnicę występującą pomiędzy poziomem urodzeń

w krajach Europy Południowej (Grecja, Włochy, Hiszpania) i Europy Zachodniej. Wskaźniki płodności byłyby – przy założeniu występowania tej samej częstości wydawania na świat nieślubnych dzieci – na terenie Europy daleko mniej zróżnicowane. Istniejącą różnicę można wytłumaczyć nie tyle odwołując się do rozbieżności pomiędzy seksualnością a małżeństwem, ile raczej do rozbieżności założeń dotyczących związków pomiędzy tym ostatnim a formowaniem rodziny. W przypadku krajów Europy Południowej, w przeciwieństwie do reszty krajów naszego kontynentu, zmiana strategii małżeńskich i reprodukcyjnych polegała głównie na ograniczeniu niechcianych czy nieplanowanych małżeństw poprzez stosowanie antykoncepcji i aborcji, nie zaś poprzez płodność pozamałżeńską [Castiglioni, Dalla Zuanna, 1994: 120].

Różnice występujące pomiędzy poszczególnymi krajami Europy można również tłumaczyć odmiennością prawa podatkowego, faworyzującego pary zalegalizowane, bądź pary żyjące w konkubinacie. W tym ostatnim przypadku rezultatem byłyby wyższa stopa urodzeń pozamałżeńskich. Ową różnicę sprowadzić można w sumie do ustalenia faktu, czy ulgi i zwolnienia podatkowe dotyczą poszczególnych osób, czy też „fiskalnych jednostek”, za jakie uważać można gospodarstwa domowe. Nasze dalsze rozważania oprzemy na przykładzie Francji [Lelong, 1998], kraju w którym w opinii jego parlamentarzystów mówić można o „konkubincie fiskalnej”, a zatem wynikającym z korzyści podatkowych, jakie kohabitujący mogą odnieść nie zawierając małżeństwa. Opłaca się bowiem „wolny związek” w przypadku podatku dochodowego, gdy spełnione są następujące warunki: konkubenci to osoby pracujące, otrzymujące raczej niskie dochody lub – w przypadku dochodów wyższych – deklarujące posiadanie na utrzymaniu dzieci. Raport dotyczący Francji, owoc pracy rządowej Rady Społeczno-Ekonomicznej z początku lat dziewięćdziesiątych stwierdzał, że obowiązujące wówczas prawo nie faworyzowało małżeństwa, bowiem zarówno szczegółowe rozwiązania w zakresie opodatkowania, jak i opieki społecznej pozwalały kohabitującym w poszczególnych dziedzinach wybierać, czy być traktowanym jako małżeństwo czy nie [Segalen, Zonabend, 1996: 507–508]. Od roku 1995 odnoszone korzyści są mniejsze, zwłaszcza, jeśli para żyje w związku „powszechnie znanym” (*concubinage notoire*), lecz wedle oficjalnych danych jedynie 300 par w całej Francji zgłosiło w urzędach skarbowych taki status – jest to bowiem czynność dobrowolna, praktycznie bowiem stan rzeczywisty jest nieweryfikowalny. Opłacalne są również dla osób żyjących w kohabitacji rozwiązania podatkowe dotyczące sprzedaży nieruchomości i ruchomości. Współczesne francuskie porzekadło mówi jednak, iż o ile opłaca się żyć w konkubinacie, o tyle należy umierać w związku małżeńskim. Jest to związane z faktem, że w przypadku dziedziczenia żyjący małżonek korzysta ze znaczących odpisów oraz z progresywnej skali opodatkowania, gdy tymczasem osoby niespokrewnione – a za takie uchodzą

w świetle prawa spadkowego kohabitanci – otrzymują niewielki odpis, a od reszty płacą maksymalną stawkę. Upośledzenie związków nieformalnych w tym względzie w rzeczywistości jest iluzoryczne, gdyż wystarczy przekazać spadek w postaci polisy na życie, aby podlegał on łagodnemu i niezależnemu od statusu cywilnego opodatkowaniu. W efekcie można mówić, iż rozwiązania podatkowe istniejące we Francji, jak również w innych krajach, faworyzują konkubinat, co w rezultacie podwyższa stopę urodzeń pozamałżeńskich.

Z kolei począwszy od 1972 roku prawo francuskie zrównuje prawa spadkowe dzieci pozamałżeńskich i małżeńskich, co było kolejnym czynnikiem zmagającym pojawianie się tego typu urodzeń [Munoz-Perez, Prioux, 1999: 4].

Szczegółowe rozwiązania prawne wynikają z funkcjonujących w danym kraju systemów prawa rodzinnego, które kształtowały się pod wpływem prawa kanonicznego, nie uznającego kohabitacji ani urodzeń pozamałżeńskich, zaś dokonujące się obecnie zrównywanie praw dzieci pozamałżeńskich i szerzej niezalegalizowanych par świadczy dobitnie o sekularyzacji prawa [Mulliez, 1995].

Istnieją natomiast wątpliwości, co do wagi wpływu świadczeń udzielanych w ramach pomocy społecznej matkom posiadającym nieślubne dzieci. Wysokość tychże świadczeń ma bowiem według niektórych autorów nikły – o ile nie żaden – wpływ na liczbę urodzeń pozamałżeńskich [Vining, 1983; Staat, Wagenhals, 1996]. Przeczą powyższym twierdzeniom doświadczenia Austrii (gdzie na początku osiemdziesiątych lat ok. 40% samotnych matek pobierało ustanowione dla nich świadczenia) oraz b. NRD, w których wprowadzenie w pewnym okresie polityki społecznej faworyzującej samotne matki wpłynęło na zwiększanie się ich liczby [Prioux, 1993]. Niezależnie od przytoczonych opinii warto podkreślić, że w wielu krajach samotni rodzice mogą otrzymywać dodatki mieszkaniowe, mają priorytet przy przyjmowaniu ich dzieci do żłobków i przedszkoli, czy wreszcie lokalne ulgi podatkowe.

Warto podkreślić kwestię możliwości występowania na poziomie makro urodzeń pozamałżeńskich „od strony podażowej”. Założyć bowiem możemy, zgodnie z naszą dotychczasową wiedzą, że urodzenia pozamałżeńskie nie rozpowszechnią się, jeśli nie czyni tego wcześniej kohabitacja. Tymczasem, aby ta ostatnia mogła „rozkwitać”, spełnione muszą być pewne warunki, takie jak: dostępność lokali mieszkalnych, możliwość otrzymania pracy, bądź wspomagania przez rodziców. Różnicami w poziomie tych zmiennych niektórzy demografowie tłumaczą odmienną sytuację krajów południowej Europy [Castiglioni, Dalla Zuanna, 1994]. Patrząc z tej perspektywy, przewidywać należy, że wysokie bezrobocie panujące wśród młodzieży w krajach UE oraz malejące dochody realne otrzymywane w szeregu krajów przez rodziców wspomnianych młodych ludzi będą przyczynami osłabnięcia gotowości do opuszczania domowych pieleszy i rozpoczynania kohabitacji (pierwsze oznaki

takiej zmiany są już widoczne np. we Francji czy Belgii [Olier, 1998; Cliquet, 1991: 25]).

Pewien wpływ na rozpowszechnienie się poczęć pozamałżeńskich ma udział osób pracujących w rolnictwie, stopień urbanizacji czy mobilność przestrzenna. Związek pomiędzy tymi cechami istnieje. W pierwszym przypadku jest ujemny, w dwóch pozostałych dodatni, nie jest jednak silny (np. dla Hiszpanii współczynnik korelacji dla wspomnianych zmiennych wynosi ok. 0,40 [Munoz-Perez, 1991b: 1211–1212]).

7. Zróżnicowanie na poziomie mezo

Jako przykład ilustrujący znaczącą dywersyfikację przestrzenną wskaźnika urodzeń pozamałżeńskich we współczesnej Europie, nawet na niewielkich, homogenicznych obszarach, posłużą dane pochodzące z Austrii. Wybór tego kraju nie jest przypadkowy, albowiem na poszczególnych krajach związkowych tego państwa w minionych wiekach historia odcisnęła odmienne piętno, jeśli idzie o stosunek do urodzeń pozamałżeńskich. W Karyntii, Styrii, Tyrolu czy Salzburgu decydujący wpływ odgrywa nadal powszechna akceptacja tego typu urodzeń, co związane jest ze starym zwyczajem, nakazującym przekazywanie gospodarek chłopskich jednemu dziedzicowi, najczęściej pierworodnemu. Owa forma primogenitury nie była jednakże absolutna. Aby całkowicie nie przekreślać szans pozostałego potomstwa – a dokładnie mówiąc kolejnego według starszeństwa – jakie mogły się pojawić wraz ze śmiercią prawowitego dziedzica, żadne z dzieci gospodarza wiejskiego nie mogło zawrzeć związku małżeńskiego za jego życia. Nieślubne dzieci, które się pojawiały, traktowane były natomiast przez głowę rodziny jako źródło dodatkowej pracy, a co za tym idzie, były akceptowane [van de Kaa, 1987: 24]. W przypadku Austrii potwierdza się teza J. Knodla [1967], sformułowana na podstawie danych dotyczących Niemiec, że na obszarach, na których występowały duże ograniczenia zawierania legalnych związków małżeńskich, poziom urodzeń pozamałżeńskich jest wyższy. W XIX wieku dodatkowym czynnikiem był duży popyt na robotników, który warunkował tolerancję wobec samotnych matek, sprzedających swą siłę roboczą na rynku. Efektem takiego liberalnego podejścia był fakt, że Karyntia obok Bawarii charakteryzowała się najwyższym w Europie udziałem urodzeń pozamałżeńskich, przekraczającym w wieku XIX 80% [Burguiere, Lebrun, 1996b: 129–130]. Dla całego terytorium dzisiejszej Austrii udział urodzeń pozamałżeńskich w drugiej połowie XIX wieku wynosił ponad 27%, gdy w tym samym okresie w Islandii nieco ponad 20%, zaś w Szwecji i Danii ok. 10% [Prioux, 1993: 711]. W pozostałych landach silne natomiast pozostają ślady działań podjętych przez Marię Teresę po roku 1764 dla obrony

poddanych przed „grzesznymi pokusami”, których najbardziej widocznym przejawem była działalność „komisji czystości moralnej” – *Keuschheitskommission* [Burguiere, Lebrun, 1996b: 132–133]. Rezultatem owej odmiennej przeszłości jest przedstawione poniżej zróżnicowanie terytorialne udziału urodzeń nieślubnych w krajach związkowych dzisiejszej Austrii (tab. 8).

W latach 1987–1997 utrzymywało się znaczące zróżnicowanie przestrzenne urodzeń pozamałżeńskich w poszczególnych landach Austrii, aczkolwiek miało ono tendencję malejącą. O ile w roku 1987 różnica odsetka nieślubnych dzieci pomiędzy ekstremalnymi krajami związkowymi była duża (w liberalnej pod tym względem Karyntii udział był trzypółkrotnie wyższy, niż w hołdującym wstrzemięźliwej tradycji Burgenland), o tyle w roku 1997, mimo dalej dużej rozpiętości, różnica ta wyraźnie się zmniejszyła (do dwukrotności). Zadziwiająco duża była różnica na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych pomiędzy ekstremalnymi dystryktami. W Mattersburgu i Oberpullendorfie odnotowano jedynie 6% urodzeń nieślubnych, podczas gdy w Wolfsbergu i Murau odpowiadały one za ponad 40% wszystkich narodzin.

Tab. 8. Udział urodzeń pozamałżeńskich w landach Austrii w latach 1987–1997 (w %)

Rok	B	K	DA	GA	S	ST	T	V	W	Ogółem
1987	9,7	34,8	12,6	25,4	32,1	31,6	29,0	14,5	18,9	23,4
1988	10,2	30,3	10,9	21,3	30,7	29,0	26,2	13,2	18,1	21,0
1989	11,3	33,7	12,3	23,1	31,6	31,5	28,2	13,7	19,1	22,6
1990	11,6	33,9	13,4	24,9	32,0	32,6	28,1	14,4	20,2	23,6
1991	13,6	36,0	14,0	25,6	31,1	35,6	28,6	15,5	21,9	24,8
1992	14,2	36,4	15,3	25,4	31,3	35,2	29,0	16,1	22,7	25,2
1993	15,1	38,8	16,5	26,9	32,7	36,9	29,7	16,5	23,5	26,3
1994	16,2	39,5	17,3	27,5	31,0	37,0	30,0	18,4	23,8	26,8
1995	16,4	40,0	17,9	28,0	31,2	38,4	30,4	19,1	24,1	27,4
1996	14,9	41,2	18,3	29,3	30,9	38,0	31,5	21,0	25,0	28,0
1997	18,0	41,3	19,7	30,8	31,1	38,7	31,3	22,3	25,1	28,8

B - Burgenland, K - Karyntia, DA - Dolna Austria, GA - Górna Austria, S - Salzburg, ST - Styria, T - Tyrol, V - Voralberg, W - Wiedeń

Źródło: [Österreichisches ..., 1998: 42]

Postępująca konwergencja stóp urodzeń pozamałżeńskich dokonywała się głównie wskutek większej dynamiki przyrostu wartości tejże zmiennej w landach o niskich dotychczas udziałach. Innym ciekawym spostrzeżeniem jest fakt, iż obszary silnie zurbanizowane (Wiedeń, Salzburg) bynajmniej nie odznaczają się najwyższymi wartościami współczynników. Potwierdza to rolę zaszłości historycznych w kształtowaniu się współcześnie występujących wzorców zachowań demograficznych. Innym wytłumaczeniem tej niespodziewanej obserwacji może być odwołanie się do przykładu stolicy Francji. Paryż już wiele lat temu utracił swoje pierwszeństwo w poziomie urodzeń

pozamałżeńskich, głównie wskutek znaczącego udziału cudzoziemskich imigrantów, charakteryzujących się niższymi wartościami zajmującego nas wskaźnika [Rabin, 1992].

Wspomniane duże zróżnicowanie na poziomie mezo dotyczy również i innych krajów. W Szwajcarii udział urodzeń pozamałżeńskich wynosił 12,5% w Bale-Ville i jedynie 2,6% w Appenzell. W Rosji w okręgu autonomicznym Komi-Piermackij 50,1%, w Tywie 47,8%, zaś w szeregu rolniczych *oblasti* w rejonie Centralno-Czarnoziemnym równy był 13–14%. Wreszcie, *pro domo sua*, w 1997 roku w Polsce pomiędzy ekstremalnymi województwami występowała pięćioipółkrotna różnica, w tym dla ludności miast czterokrotna, zaś dla obszarów wiejskich siedmiokrotna.

8. Zróżnicowanie na poziomie mikro

Prawdopodobieństwo urodzenia nieślubnego dziecka znacząco wzrasta wraz z wzrostem populacji kobiet nie posiadających męża: panien, rozwódek i wdów. Dodać w tym miejscu należy, że obserwowalne obecnie trendy w zakresie opóźniania wieku zawierania związku małżeńskiego i niechęć do pożycia małżeńskiego samoczynnie wpływają na podnoszenie się udziału interesujących nas urodzeń. Badacze amerykańscy twierdzą, iż 60% odnotowanego w USA w ostatnim ćwierćwieczu wzrostu liczby urodzeń pozamałżeńskich wynika ze zmniejszonej skłonności do zawierania małżeństw [Smith i in., 1996: 143].

Przykład Szwajcarii świadczy o tym, iż o ile proporcja wdów wśród matek nieślubnych dzieci jest mniej więcej stała, o tyle coraz bardziej zwiększa się udział kobiet rozwiedzionych (w Szwajcarii ich udział wzrósł pomiędzy rokiem 1970 a 1997 z 5,7% do 14,7% [Bundesamt ..., 1998: 41]) – co jest rezultatem rozrostu tej subpopulacji w ostatnim trzydziestoleciu – kosztem panien. Jest to jeden z czynników wpływających na szybsze podwyższanie się przeciętnego wieku matek niezamężnych w stosunku do żyjących w małżeństwie.

Mówiąc o czynnikach różnicujących proporcję urodzeń pozamałżeńskich na poziomie makro, celowo pomiąłem „ ducha narodu”. W warunkach typowych dla znacznego obszaru Europy masowych migracji następuje przemieszanie kultur narodowych, co prowadzi do uznania tego czynnika za mikrode-terminantę. Istniejące dane potwierdzają znaczny wpływ przynależności do danej grupy kulturowo-etnicznej na prawdopodobieństwo, iż urodzone przez kobietę dziecko będzie nieślubne. W 1989 roku we Francji, przy ogólnym poziomie interesujących nas urodzeń równym 28,2%, wśród imigrantek algierskich wynosił on 15,5%, wśród imigrantek z Maroka 6,8%, z Tunezji 5,2%, z Hiszpanii 26,5%, z Włoch 21,1%, z Portugalii 17,4% [Rabin, 1992: 6]. W Szwajcarii w 1997 roku udział urodzeń pozamałżeńskich kształtował się

następująco: wśród Szwajcarów 8,9%, wśród imigrantów zaś odpowiednio według kontynentów pochodzenia: Afryka – 17%, Europa – 5,7%, Azja – 5,2%, Ameryka – 6,6% [Bundesamt ..., 1998: 40].

Z „duchem narodu” ściśle związany jest „duch wiary”. Pomiedzy wyznawcami poszczególnych religii, zamieszkujących ten sam obszar, występują znaczące różnice z zakresie gotowości do wydawania na świat dzieci nieślubnych. Według danych szwajcarskich [jw.] proporcja urodzeń pozamażeńskich przedstawiała się następująco: wśród protestantów 9,0%, katolików 7,2%, żydów 1,9%, bezwyznaniowców 15,6%. Również w Niemczech widoczne jest zróżnicowanie wyznaniowe: ewangelicy 15,1%, katolicy 12,1%, inne wyznania chrześcijańskie 9,1%, żydzi 13,2%, wyznawców innych religii 7,2%, bezwyznaniowcy 34,8% [Statistisches ..., 1998: 73]. Zwraca uwagę zwłaszcza fakt znacznie częstszego występowania dzieci pozamażeńskich wśród osób określających siebie jako bezwyznaniowców. Widoczny jest również niższy poziom urodzeń pozamażeńskich wśród katolików, co poniekąd tłumaczy niski udział tychże urodzeń w krajach takich jak Włochy, Hiszpania czy Polska. Dlatego też niektórzy badacze twierdzą, iż znacznie silniejszy wpływ, niż szeroko rozumiane środowisko społeczne, wywiera religijność danej osoby. Im wyższa religijność tym niższa akceptacja dla kohabitacji i urodzeń pozamażeńskich i tym niższy poziom tychże zjawisk [Villeneuve-Gokalp, 1990]. Z natężeniem religijności pozytywnie związany jest rygorizm moralny w sferze stosunków seksualnych i jest to zjawisko obserwowane na terenie całej Europy, czego dowodem badania Europejskich Systemów Wartości [Jasińska-Kania, 1996].

Warto wspomnieć również hipotezę P. Lasletta o występowaniu w ramach danej zbiorowości subpopulacji osób skłonnych do urodzeń pozamażeńskich, w ramach której powyższy wzorec zachowania przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. Na poziomie mikro bowiem fakt, iż matka czy babka lub inna kobieta w rodzinie wydała na świat nieślubne dziecko, zwiększa prawdopodobieństwo podobnego zachowania. Dotyczy to nie tylko urodzeń pozamażeńskich, albowiem również kohabitacja jest częstsza wśród osób, których rodzice doświadczyli przerwania związku małżeńskiego, tak przez rozwód, separację jak i zgon współmałżonka. Owa międzypokoleniowa zgodność zachowań wynika jednakże jedynie po części z dziedziczenia wzorców zachowań, po części zaś z faktu, iż samotni rodzice są skłonni zostawiać większy margines swobody swym dzieciom.

Pobieranie nauki wiąże się z unikaniem małżeństwa przed ukończeniem okresu skolaryzacji i rozpoczęciem kariery zawodowej. Pozytywnie łączy się ono z występowaniem kohabitacji, lecz negatywnie ze skłonnością do wydawania na świat dziecka. Tym niemniej dane francuskie wskazują, iż choć poziom urodzeń pozamażeńskich, z punktu widzenia źródeł utrzymania, jest

stosunkowo mało zróżnicowany, to właśnie pobierający naukę odznaczają się maksymalnym udziałem nieślubnego potomstwa – prawie dwukrotnie wyższym niż przeciętna. Drugim ekstremum są wartości notowane wśród kobiet utrzymujących się z rolnictwa, w których przypadku częstość wydawania na świat dzieci pozamałżeńskich stanowiła jedną trzecią wartości średniej [Rabin, 1992: 6].

9. Urodzenia pozamałżeńskie a skłonność do kohabitacji

Jeszcze w latach osiemdziesiątych większość badaczy sądziła, że w przeciwieństwie do XIX wieku, kiedy urodzenia pozamałżeńskie pojawiały się w grupach społecznie i ekonomicznie upośledzonych, kohabitacja współcześnie rozpowszechniła się najpierw w grupach uprzywilejowanych, a dopiero później w klasie średniej, aby wreszcie doczekać się adaptacji przez resztę społeczeństwa. Nie jest to tymczasem prawdą, zwłaszcza nie może dotyczyć „związków wolnych” (zob. dalej). Wspomniana odmiennność traktowania kohabitacji w różnych środowiskach społecznych przejawia się w tym, iż w wyższych warstwach opóźnia ona zawarcie małżeństwa, natomiast w warstwach niższych coraz wyraźniej je zastępuje.

Wpływ na dzisiejsze rozprzestrzenianie się kohabitacji mają:

1) zanik obawy przed niechcianym, nieślubnym dzieckiem wraz z dyfuzją nowoczesnych, skutecznych środków antykoncepcyjnych;

2) zmniejszenie się zaufania pokładanego w instytucji małżeństwa wraz ze zwiększającą się liczbą i częstością rozwodów;

3) osłabienie poziomu religijności, religia bowiem tamowała rozwój pozamałżeńskich stosunków seksualnych (jako przykład przywołajmy badania prowadzone w Belgii, gdzie na początku lat osiemdziesiątych poniżej 1% katolików o dowolnym poziomie edukacyjnym swój pierwszy związek łączyło z kohabitacją w przeciwieństwie do 42% wśród wolnomysłicieli z wyższym wykształceniem, choć w tym miejscu podkreślić należy wpływ nie tylko stosunku do religii, lecz także wykształcenia [Cliquet, 1991: 24]);

4) sytuacja ekonomiczna utrudniająca młodym ludziom rozpoczęcie w pełni samodzielnego życia, a jednocześnie motywująca poprzez różnorodne korzyści socjalne i podatkowe do nielegalizowania istniejącego związku.

Opierając się na rodzaju zdarzenia kończącego kohabitację (małżeństwo, urodziny, rozstanie) i długości jej trwania można wyróżnić 5 podstawowych „typów idealnych” tego rodzaju związków [Villeneuve-Gokalp, 1990: 269–270]. Dwa pierwsze typy obejmują te osoby, dla których wspólne zamieszkiwanie było rodzajem podjęcia zobowiązania, zaś sama kohabitacja była jedynie „prowizorką”, która powinna doprowadzić do małżeństwa.

W pierwszym przypadku legalizacja związku następuje szybko, w przeciągu roku, kohabitacja jest jedynie preludium do małżeństwa. W drugim okresie zamieszkiwania razem trwa do trzech lat, sama zaś kohabitacja traktowana jest jako test zgodności charakterów i temperamentów przed zawarciem małżeństwa i związaniem się na resztę życia. Najczęstszym powodem, który uzasadnia zawarcie małżeństwa przez konkubentów jest dobro (planowanych) dzieci. Przyczyna ta jest wymieniana we Francji przez ponad 80% osób, które zawarły zalegalizowany związek bez uprzedniej kohabitacji, 8 na 10 z tych które wcześniej zamieszkiwały ze sobą i 60% żyjących aktualnie w konkubinacie.

Kiedy ani małżeństwo, ani urodziny dziecka nie są zamierzone i tym samym nie konsolidują pary, kohabitacja staje się sposobem życia bez trwałych zobowiązań. Jeśli trwa krócej niż trzy lata, mówi się o związku krótkotrwałym, efemerycznym, jeśli zaś dłużej – przekształca się w związek stabilny i staje się nowym etapem rozwoju form rodziny (brak zarówno ślubu, jak i dzieci). W tym przypadku wyróżnikiem w stosunku do małżeństwa jest fakt, iż to ostatnie oparte jest na stabilności i posiadaniu dzieci, zaś omawiane związki preferują inne podstawy wspólnego życia: nie szukają rozłuki, ale też nie starają się za wszelką cenę podtrzymywać związku; małżeństwo nie jest całkowicie odrzucane, lecz równocześnie nie jest uznawane za pilne; dziecko mogłoby stać się elementem stabilizującym, lecz nie jest uważane za konieczne [Leridon, 1990].

Ostatni wreszcie rodzaj kohabitacji nazwać można „wolnym związkiem”. Charakteryzuje się tym, iż para żyje, jakby była po ślubie, szybko decyduje się na posiadanie potomstwa, lecz mimo tego nie uważa oficjalnego zatwierdzenia związku za konieczne uznając, iż dzieci stanowią wystarczająco mocne spoiwo. Jeśli się już decydują na małżeństwo, to wówczas, gdy potomek ma kilka lat. Pary te stanowią jednak, np. we Francji, jedynie 5% żyjących w kohabitacji.

Ostatecznie wyróżnić możemy kohabitację występującą w sytuacjach, w których pary już zdecydowały, kiedy zawrą związek małżeński, zdecydowały o legalizacji związku, lecz nie ustaliły konkretnej daty, wciąż nie są pewne swej decyzji i pragną poddać próbie siłę swego uczucia oraz nie myślą o formalizacji swego związku.

Patrząc na powyższe wyszczególnienie typów związków poza- i przedmałżeńskich stwierdzić można, że kohabitacja stanowi początkowo alternatywę dla życia w samotności, a dopiero później przekształca się w alternatywę wobec małżeństwa. W efekcie dochodzi do sytuacji, w której pary rozpoczynają wspólne życie coraz wcześniej, a jednocześnie podwyższa się wiek nowożeńców.

Niegdyś kohabitacja była stygmatyzowana społecznie za pomocą takich pejoratywnych określeń, jak „życie w grzechu”, „życie na kocia łapę” czy „życie na kartę rowerową”. Dziś traktowana jest bądź jako etap poprzedzający

legalizację związku (na początku lat dziewięćdziesiątych we Francji 7 na 10 kohabitacji kończyło się małżeństwem [Segalen, 1996: 404], zaś pomiędzy 1970 a 1980 w tym samym kraju proporcja małżeństw, które nie były poprzedzone kohabitacją, spadła z 90% do mniej niż 50%), bądź jako forma małżeństwa. Należałoby raczej w tym ostatnim przypadku, zważywszy na obowiązujące konwenanse, użyć sformułowania forma rodziny, albowiem to pojęcie pozostaje wciąż wieloznaczne i tym samym pojemne. Użycie tego określenia jest tym bardziej zasadne, iż wszelkie znaki wskazują, iż o ile małżeństwo jako instytucja znajduje się w kryzysie, o tyle rodzina wciąż ma się dobrze (rodzina jako sieć społecznych relacji, które nie muszą być zalegalizowane prawem, jednak w przypadku legalizacji uzyskują większą stabilność i przewidywalność). Na marginesie warto zwrócić uwagę na fakt, iż w literaturze dotyczącej rodziny spotkać można propozycje, aby analizując sytuację współczesnych rodzin używać terminu związku rodzinne, gdyż jest to termin pojemny, zaś słowo rodzina przywołuje na myśl jedyny znany do niedawna model, tj. rodzinę małżeńską [Hurstel, Delaisi De Parseval, 1995].

Małżeństwo staje się etapem fakultatywnym kariery rodzinnej, co niewątpliwie wpływa na obniżenie się płodności. Brak związku i w mniejszym stopniu kohabitacja rzeczywiście prowadzi do zmniejszenia prawdopodobieństwa wydawania na świat potomka, lecz w ostatnim przypadku jedynie kohabitacja w czystej postaci. Jeśli natomiast związek przekształcony zostaje w legalny, brak jest różnicy pomiędzy skłonnością do wydawania dzieci a gotowością małżeństw zawartych bez wcześniejszego wspólnego pożycia (dzietność ostateczna jest porównywalna w obydwu przypadkach), różni się natomiast kalendarium [Lelievre, 1994: 84–85].

Związki małżeńskie mają znacząco wyższą płodność w trakcie pierwszego roku trwania, na co wpływają zarówno poczęcia przedmałżeńskie, jak i tuż poślubna aktywność seksualna. Natomiast w przypadku par nie będących małżeństwami płodność rośnie wraz z wydłużaniem się trwania związku i odczuwaniem coraz większej stabilizacji. Pomimo owego wzrastającego poziomu płodności dzietność całkowita kobiet w związkach kohabitacyjnych jest znacząco niższa niż mężatek (zob. [Leridon, 1990: 485]). W sumie płodność związków nowego typu, np. we Francji, sięgała w latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych ok. 35% poziomu małżeństw w grupie wieku 20–24 lat i 50% w wieku 25–34 lat. Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że np. w krajach skandynawskich różnice są dużo mniejsze. Wskutek faktu, że płodność par niezłączonych oficjalnie rosła w przeciagu ostatniego ćwierćwiecza i dzięki liczebnemu wzrostowi tego typu związków, zarówno liczba, jak i udział urodzeń pozamałżeńskich wzrastały. Wzmiankowana niższa płodność kobiet żyjących w niezalegalizowanych związkach sprawia, że urodzenia pozamałżeńskie nie dotyczą w równym stopniu urodzeń poszczególnych kolejności. W największym

stopniu występują przy urodzeniach pierwszej kolejności, o czym mogliśmy się przekonać, badając strukturę urodzeń pozamałżeńskich.

Niższą płodność w związkach pozamałżeńskich wytłumaczyć można również odmiennością psychologicznego profilu osób pobierających się i żyjących ze sobą bez legalizacji. Żyjący w kohabitacji posiadają większą potrzebę niezależności, są bardziej krytycznie nastawieni do oceny jakości swego związku i mniej optymistycznie do oceny możliwości jego szczęśliwego trwania. Ów krytycyzm i chęć samodzielności, w połączeniu z chęcią stabilizacji, sprawia, że życie osób kohabitujących koncentruje się na diadzie osób dorosłych, zmniejszając orientację na dzieci posiadane, a zwłaszcza planowane [Manting, 1994: 27].

Interesujące jest występowanie różnic pomiędzy mężczyznami a kobietami odnośnie do wpływu braku pracy na skłonność do wyboru określonych form życia w parze. O ile mężczyźni w takiej sytuacji preferują kohabitację, zwłaszcza jej rodzaje bez zobowiązań, o tyle kobiety wolą wstępować w legalne związki małżeńskie, co w ich opinii stanowi rodzaj zabezpieczenia na przyszłość.

Kończąc wątek powiązań pomiędzy kohabitacją a gotowością do urodzeń pozamałżeńskich wypada nadmienić, że nie zawsze istnieje spodziewana silna korelacja pomiędzy dwiema powyższymi kategoriami: np. Szwajcaria jest przykładem kraju, w którym kohabitacja, zwłaszcza wśród osób młodych, jest bardzo rozpowszechniona, a jednocześnie poziom urodzeń nieślubnych kształtuje się na względnie niskim poziomie [Roussel, 1992: 136–137].

10. Legitymizacja urodzeń pozamałżeńskich

Mówiąc o legitymizacji urodzeń pozamałżeńskich wyróżnić należy jej dwa rodzaje: legitymizację właściwą, która dokonuje się poprzez zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy rodzicami narodzonego nieślubnego dziecka oraz uznanie dziecka za własne przez jego naturalnego ojca, nie będącego małżonkiem matki. Z góry należy stwierdzić, że bardziej rozpowszechniony jest drugi sposób legitymizacji potomstwa, tj. uznanie.

Oprócz przedstawionych formalnych metod legalizacji wymienić należy jeszcze jedną formę: tę wynikającą z faktu, iż jeśli pozamałżeńskie związki seksualne uznawane są przez coraz większą część społeczeństwa pod warunkiem, iż mężczyzna i kobieta kochają się nawzajem, to podejście takie implikuje uznanie owocu miłości za legalny.

Aczkolwiek zwiększenie częstości pozamałżeńskich stosunków seksualnych oraz niska atrakcyjność małżeństwa wystąpiły w jednym czasie, to świadectwem potwierdzającym, iż urodzenia pozamałżeńskie w większości nie są urodzeniami

legalizację związku (na początku lat dziewięćdziesiątych we Francji 7 na 10 kohabitacji kończyło się małżeństwem [Segalen, 1996: 404], zaś pomiędzy 1970 a 1980 w tym samym kraju proporcja małżeństw, które nie były poprzedzone kohabitacją, spadła z 90% do mniej niż 50%), bądź jako forma małżeństwa. Należałoby raczej w tym ostatnim przypadku, zważywszy na obowiązujące konwenanse, użyć sformułowania forma rodziny, albowiem to pojęcie pozostaje wciąż wieloznaczne i tym samym pojemne. Użycie tego określenia jest tym bardziej zasadne, iż wszelkie znaki wskazują, iż o ile małżeństwo jako instytucja znajduje się w kryzysie, o tyle rodzina wciąż ma się dobrze (rodzina jako sieć społecznych relacji, które nie muszą być zalegalizowane prawem, jednak w przypadku legalizacji uzyskują większą stabilność i przewidywalność). Na marginesie warto zwrócić uwagę na fakt, iż w literaturze dotyczącej rodziny spotkać można propozycje, aby analizując sytuację współczesnych rodzin używać terminu związku rodzinne, gdyż jest to termin pojemny, zaś słowo rodzina przywołuje na myśl jedyny znany do niedawna model, tj. rodzinę małżeńską [Hurstel, Delaisi De Parseval, 1995].

Małżeństwo staje się etapem fakultatywnym kariery rodzinnej, co niewątpliwie wpływa na obniżenie się płodności. Brak związku i w mniejszym stopniu kohabitacja rzeczywiście prowadzi do zmniejszenia prawdopodobieństwa wydawania na świat potomka, lecz w ostatnim przypadku jedynie kohabitacja w czystej postaci. Jeśli natomiast związek przekształcony zostaje w legalny, brak jest różnicy pomiędzy skłonnością do wydawania dzieci a gotowością małżeństw zawartych bez wcześniejszego wspólnego pożycia (dzietność ostateczna jest porównywalna w obydwu przypadkach), różni się natomiast kalendarium [Lelievre, 1994: 84–85].

Związki małżeńskie mają znacząco wyższą płodność w trakcie pierwszego roku trwania, na co wpływają zarówno poczęcia przedmałżeńskie, jak i tuż poślubna aktywność seksualna. Natomiast w przypadku par nie będących małżeństwami płodność rośnie wraz z wydłużaniem się trwania związku i odczuwaniem coraz większej stabilizacji. Pomimo owego wzrastającego poziomu płodności dzietność całkowita kobiet w związkach kohabitacyjnych jest znacząco niższa niż mężatek (zob. [Leridon, 1990: 485]). W sumie płodność związków nowego typu, np. we Francji, sięgała w latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych ok. 35% poziomu małżeństw w grupie wieku 20–24 lat i 50% w wieku 25–34 lat. Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że np. w krajach skandynawskich różnice są dużo mniejsze. Wskutek faktu, że płodność par niezłączonych oficjalnie rosła w przeciągu ostatniego ćwierćwiecza i dzięki liczebnemu wzrostowi tego typu związków, zarówno liczba, jak i udział urodzeń pozamałżeńskich wzrastały. Wzmiankowana niższa płodność kobiet żyjących w niezalegalizowanych związkach sprawia, że urodzenia pozamałżeńskie nie dotyczą w równym stopniu urodzeń poszczególnych kolejności. W największym

stopniu występują przy urodzeniach pierwszej kolejności, o czym mogliśmy się przekonać, badając strukturę urodzeń pozamałżeńskich.

Niższą płodność w związkach pozamałżeńskich wytłumaczyć można również odmiennością psychologicznego profilu osób pobierających się i żyjących ze sobą bez legalizacji. Żyjący w kohabitacji posiadają większą potrzebę niezależności, są bardziej krytycznie nastawieni do oceny jakości swego związku i mniej optymistycznie do oceny możliwości jego szczęśliwego trwania. Ów krytycyzm i chęć samodzielności, w połączeniu z chęcią stabilizacji, sprawia, że życie osób kohabitujących koncentruje się na diadzie osób dorosłych, zmniejszając orientację na dzieci posiadane, a zwłaszcza planowane [Manting, 1994: 27].

Interesujące jest występowanie różnic pomiędzy mężczyznami a kobietami odnośnie do wpływu braku pracy na skłonność do wyboru określonych form życia w parze. O ile mężczyźni w takiej sytuacji preferują kohabitację, zwłaszcza jej rodzaje bez zobowiązań, o tyle kobiety wolą wstępować w legalne związki małżeńskie, co w ich opinii stanowi rodzaj zabezpieczenia na przyszłość.

Kończąc wątek powiązań pomiędzy kohabitacją a gotowością do urodzeń pozamałżeńskich wypada nadmienić, że nie zawsze istnieje spodziewana silna korelacja pomiędzy dwiema powyższymi kategoriami: np. Szwajcaria jest przykładem kraju, w którym kohabitacja, zwłaszcza wśród osób młodych, jest bardzo rozpowszechniona, a jednocześnie poziom urodzeń nieślubnych kształtuje się na względnie niskim poziomie [Roussel, 1992: 136–137].

10. Legitymizacja urodzeń pozamałżeńskich

Mówiąc o legitymizacji urodzeń pozamałżeńskich wyróżnić należy jej dwa rodzaje: legitymizację właściwą, która dokonuje się poprzez zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy rodzicami narodzonego nieślubnego dziecka oraz uznanie dziecka za własne przez jego naturalnego ojca, nie będącego małżonkiem matki. Z góry należy stwierdzić, że bardziej rozpowszechniony jest drugi sposób legitymizacji potomstwa, tj. uznanie.

Oprócz przedstawionych formalnych metod legalizacji wymienić należy jeszcze jedną formę: tę wynikającą z faktu, iż jeśli pozamałżeńskie związki seksualne uznawane są przez coraz większą część społeczeństwa pod warunkiem, iż mężczyzna i kobieta kochają się nawzajem, to podejście takie implikuje uznanie owocu miłości za legalny.

Aczkolwiek zwiększenie częstości pozamałżeńskich stosunków seksualnych oraz niska atrakcyjność małżeństwa wystąpiły w jednym czasie, to świadectwem potwierdzającym, iż urodzenia pozamałżeńskie w większości nie są urodzeniami

przypadkowymi (*naissance illegitime fortuite*) są następujące dane: w Wlk. Brytanii w 1991 roku 74% urodzeń dzieci z tej kategorii było zgłaszane do odpowiedniego urzędu przez dwoje rodziców, z czego połowa podawała wspólny adres, pod którym zamieszkiwała. Oznacza to, że 84% przyrostu liczby tego typu urodzeń, jaki wystąpił w dekadzie 1981–1991, to urodzenia dzieci posiadających w chwili swego przyjścia na świat utrzymujących ze sobą bliskie kontakty rodziców i uznanych przez swych ojców za własne potomstwo.

O ile ogółem, np. w 1990 roku w Wlk. Brytanii, 74% urodzeń pozamażeńskich było rejestrowanych przez dwoje rodziców, o tyle występowały w tej dziedzinie duże różnice w zależności od wieku matki: od 64% wśród matek poniżej 20 roku życia do 78% dla matek w wieku 30 lat i więcej. Jednocześnie w najmłodszej grupie wśród par wspólnie zgłaszających narodziny ten sam adres podało 57%, w grupie najstarszej 82%. Dane francuskie wskazują, że prawie wszystkie dzieci urodzone poza małżeństwem są uznane przez oboje rodziców przed swymi pierwszymi urodzinami (rozbieżność pomiędzy danymi francuskimi a brytyjskimi wynika z różnic w zakresie prawa rodzinnego – we Francji ojciec ma rok po urodzeniu dziecka na oficjalne jego uznanie) [Lelievre, 1994].

We Francji, w trakcie ostatniego trzydziestolecia, nastąpił znaczny wzrost odsetka dzieci pozamażeńskich uznawanych przez swych ojców, którzy na dodatek czynią to coraz wcześniej. Pomiędzy rokiem 1965 a 1994 proporcja dzieci uznanych przez ojców przed swym narodzeniem, w chwili wypełniania deklaracji narodzin i w trakcie pierwszego miesiąca życia (tzw. szybkie uznanie) wzrosła z 33,4% do 82,6%, zaś udział ostateczny uznanych dzieci podniósł się z 76,2% do ok. 92%. Jednocześnie zwiększa się udział dzieci nieślubnych noszących nazwisko swego ojca – do ok. 80%. Odwrotna zależność występuje tylko odnośnie do legitymizacji właściwej, tj. poprzez zawarcie związku małżeńskiego pomiędzy rodzicami dziecka. W generacjach dzieci urodzonych w 1965 i 1970 ponad połowa (54%) skorzystała z tego sposobu, czyli 70% dzieci uznanych przez ojca. Szacuje się, że dla generacji z roku 1985 jedynie czworo dzieci na dziesięć (mniej jak połowa uznanych) doznały legitymizacji właściwej. Ta ostatnia występuje coraz później, gdy dzieci są coraz starsze, w efekcie czego mediana wieku dziecka w chwili legitymizacji pomiędzy rokiem 1965 a 1990 podniosła się z 2,2 na 3,3 roku [Munoz-Perez, Prioux, 1999]. Coraz bardziej popularne staje się zatem podejście praktykowane w krajach skandynawskich, gdzie w gazetach lokalnych spotkać można wśród ogłoszeń o zaślubinach zdjęcia nowożeńców otoczonych potomstwem, zaś częstym zwyczajem jest dokonywanie jednocześnie zaślubin i chrztu progenitury [Gaunt, Nyström, 1996].

Tab. 9. Udział związków małżeńskich zawartych w roku 1997 w Austrii w zależności od liczby posiadanych wspólnie przed ślubem dzieci a wskaźniki urodzeń pozamałżeńskich (wg krajów związkowych)

Wyszczególnienie	B	K	DA	GA	S	ST	T	V	W	Ogółem
(1)										
0	85,0	60,7	84,3	67,6	66,8	65,7	64,5	82,7	88,9	75,5
1	12,9	28,3	12,6	25,4	26,2	25,2	28,5	13,9	8,9	18,9
2	1,7	9,7	2,8	6,5	6,6	8,1	6,6	3,1	1,9	5,0
3 i więcej	0,4	1,4	0,4	0,5	0,5	0,9	0,4	0,4	0,3	0,5
(2)	1,18	1,32	1,23	1,24	1,23	1,29	1,21	1,24	1,24	1,25
(3)	18,0	41,3	19,7	30,8	31,1	38,7	31,3	22,3	25,1	28,8

(1) Liczba wspólnie posiadanych przed ślubem dzieci (% ogółu zawieranych małżeństw)

(2) Przeciętna liczba dzieci posiadanych wspólnie przed ślubem

(3) Udział urodzeń pozamałżeńskich

B - Burgenland, K - Karyntia, DA - Dolna Austria, GA - Górna Austria, S - Salzburg, ST - Styria, T - Tyrol, V - Voralberg, W - Wiedeń

Źródło: Obliczenia własne na podstawie [Österreichisches ..., 1998: 42, 39]

W Wielkiej Brytanii na początku lat siedemdziesiątych połowa poczęć pozamałżeńskich prowadziła do zalegalizowania związku przed porodem, w 1982 zaś jedynie 30%, a w 1989 już tylko 16%. We Francji owe poczęcia w 1976 roku w ponad połowie przypadków powodowały małżeństwo, natomiast w 1988 tylko w 17% przypadków [Lelievre, 1994: 80]. Przedstawiona zmiana wpływu brzemienności na status prawny dziecka nie jest jednakże do końca bezdyskusyjna, gdyż im wyższa jest proporcja urodzeń pozamałżeńskich, tym wyższy jest udział dzieci, które później są legitymizowane dzięki zawarciu przez matkę związku małżeńskiego. Przywołajmy przykład Austrii, gdzie w krajach związkowych, odznaczających się najwyższymi udziałami urodzeń dzieci nieślubnych, jest jednocześnie największa frakcja zawieranych małżeństw posiadających wspólne przedślubne potomstwo (tab. 9).

Rzuca się w oczy zwłaszcza zależność między proporcją urodzeń pozamałżeńskich a udziałem nowo zawartych związków małżeńskich, posiadających w chwili formalizacji związku więcej jak jedno dziecko.

11. Wybrane konsekwencje urodzeń pozamałżeńskich

Pisząc o wybranych konsekwencjach urodzeń pozamałżeńskich musimy mieć świadomość, że duża część dzieci nieślubnych (w wielu krajach zdecydowana większość), to dzieci różniące się od swych rówieśników jedynie statusem prawnym urodzenia, nie zaś odmiennym statusem, związanym z brakiem w domu ojca. W ich przypadku można mówić o względnie stabilnym funkcjonowaniu przekazu intergeneracyjnego, tak wartości symbolicznych

(norm, opinii, postaw), jak i wartości materialnych czy usług. Dzieje się, tak ponieważ kohabitacja, rozwody czy urodzenia pozamałżeńskie przestały być uznawane za przejawy dewiacji i zostały zintegrowane z wcześniejszym systemem stosunków wewnątrzrodzinnych [Segalen, 1996]. Stąd też większy wpływ na zakłócenie przepływów międzypokoleniowych prawdopodobnie mają rozwody, gdyż większa liczba gospodarstw domowych z jednym rodzicem, samotnie wychowującym dzieci, powstaje przez rozpad małżeństw.

Gorsza, niestety, jest sytuacja dzieci prawdziwie nieślubnych, tzn. wychowujących się jedynie z matką. Czy można bowiem wyobrazić sobie poprawne wykonywanie przyszłych obowiązków, związanych z rolą małżonka czy ojca przez chłopca pozbawionego codziennego kontaktu z „domowym” mężczyzną? Oczywiście, można, lecz wiąże się to z niższym prawdopodobieństwem sukcesu w przyszłości. Tym niemniej należy stwierdzić, że zakłócona zostaje międzypokoleniowa transmisja ról małżeńskich i rodzicielskich, co prowadzić będzie w przyszłości do przyjęcia za całkowicie normalną sytuacji samotnego wychowywania potomstwa bez pozostawiania w jakimkolwiek stałym związku z partnerem (wspominaliśmy już o tym nieco wcześniej, przypominając tezę Lasletta o istnieniu subpopulacji osób skłonnych do urodzeń pozamałżeńskich).

W przypadku dzieci urodzonych poza legalnymi związkami występują również zakłócenia przepływu dziedzictwa, gdyż, jak wcześniej wspomniano, większość państw posiada prawo spadkowe faworyzujące związki legalne i legalne potomstwo. Nadmienić należy, że w ostatnich latach w niektórych krajach europejskich wprowadzane są zmiany legislacyjne, mające wyeliminować różnicę pomiędzy legalnym a naturalnym potomkiem. Tym samym dokonywana jest powolna prawna „obróbka” rzeczywistości, w której ojcem jest coraz częściej partner, a nie mąż matki.

Według badań J. Robinson, dzieci wychowywane w amerykańskich rodzinach pozbawionych jednego rodzica otrzymują tygodniowo o 4–6 godzin mniej rodzicielskiej opieki niż dzieci wychowywane przez pary małżeńskie [Boutilier, 1993: 26]. Samotni rodzice, zmuszeni do podjęcia pracy zawodowej, po odjęciu czasu niezbędnego do wykonania wszystkich koniecznych czynności po prostu nie dysponują taką ilością czasu, jak osoby żyjące w związkach małżeńskich. Powyższa zależność uzyskała potwierdzenie w wynikach polskich budżetów czasu. W rodzinach pozbawionych jednego rodzica niższa była tak częstotliwość (o ok. 1/3), jak i czas wykonywania tej czynności (średni czas niższy o ok. 40–45%) [GUS, 1998]. Generalnie, zamieszkiwanie dzieci z jednym tylko rodzicem związane jest z wyższym prawdopodobieństwem wystąpienia w danym gospodarstwie domowym ubóstwa, nawet w przypadku, gdy w pełnej rodzinie również tylko jedna osoba zarabia na życie poza gospodarstwem

domowym. Zmniejsza się bowiem wartość wszelkiego rodzaju usług wykonywanych przez domowników na rzecz współmieszkańców.

Tradycyjnie wśród matek dzieci nieślubnych wyższa jest aktywność zawodowa, co wynika po części z przymusu w sytuacji, gdy jest się jedynym żywicielem rodziny. Jako ilustrację powyższego stwierdzenia przywołajmy dane pochodzące z roku 1997 z Niemiec (tab. 10).

Tab. 10. Udział matek zarobkujących wśród matek dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich urodzonych w Niemczech w 1997 w zależności od wieku (jako % wszystkich matek z danej kategorii w danym wieku)

Kategoria	do 19	20–24	25–29	30–34	35–39	40 i więcej
Małżeńskie	19,1	42,3	60,4	60,6	56,3	52,3
Pozamałżeńskie	20,3	46,5	62,0	66,1	65,7	64,2

Źródło: Obliczenia własne na podstawie [Statistisches ..., 1998: 73]

We wszystkich grupach wiekowych, odnośnie do których dysponujemy danymi, aktywność zawodowa matek, które w roku 1997 w Niemczech urodziły pozamałżeńskie potomstwo, była wyższa od matek znajdujących się w zalegalizowanym związku. Różnica powyższa narasta wraz z wiekiem, co może potwierdzać hipotezę, iż w starszych grupach wieku decyzja o wydaniu na świat nieślubnego dziecka może kształtować się pod wpływem pewności zabezpieczenia potrzeb materialnych upragnionego dziecka, a zatem w mniejszym stopniu jest zdarzeniem przypadkowym.

Dodajmy również, iż umieralność okołoporodowa dzieci w przypadku urodzeń pozamałżeńskich jest z reguły znacznie wyższa niż w przypadku dzieci ślubnych [Munoz-Perez, 1991a: 903]. Owa umieralność silnie obniża się wraz z podwyższaniem się wieku matki, na co wpływ mają: poziom wykształcenia oraz zwiększające się prawdopodobieństwo, iż ciąża jest owocem stabilnego związku. Dzieci nieślubne charakteryzują się większym prawdopodobieństwem posiadania niższej wagi w chwili narodzenia. Udział noworodków ważących do 2500 g wynosił w 1997 w Szwajcarii [Bundesamt ..., 1998: 41]: u matek zamężnych 5,4%, u panien 8,7%, zaś u matek rozwiedzionych 8,9%. Innym potwierdzeniem tej zależności są dane pochodzące z Austrii, gdzie w 1995 roku nowonarodzone dziecko małżeńskie ważyło średnio 3377 g, zaś pozamałżeńskie 3285 g, przy takim samym średnim trwaniu ciąży, co w efekcie prowadziło do tego, że umieralność w trakcie pierwszego roku życia była wyższa o 25–30% w przypadku dzieci pozamałżeńskich [Österreichisches ..., 1996: 174, 250]. Wyższa umieralność dzieci nieślubnych była zauważana już kilkadziesiąt lat temu i tłumaczona jako konsekwencja gorszej opieki, wynikającej z konieczności podejmowania przez samotną matkę pracy [Szulc, 1938].

Dla demografa ważną konsekwencją zaniku stygmatyzacji społecznej, związanej poprzednio z narodzinami pozamałżeńskimi oraz uprawianiem seksu przed- i pozamałżeńskiego, jest spłaszczenie krzywej obrazującej kalendarium urodzeń po zawarciu związku małżeńskiego. Jeśli bowiem przeanalizujemy prawdopodobieństwo wydania na świat dziecka jako funkcję czasu, okazuje się, że „górką” pojawiająca się w ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy związku, efekt poczęć przedmałżeńskich i wymuszonych małżeństw oraz rozpoczynania życia seksualnego dopiero po legalizacji związku uległa znacznej niwelacji.

Inną konsekwencją jest fakt, że wraz ze zmniejszaniem się udziału kobiet bardzo młodych sezonowość urodzeń pozamałżeńskich przypomina coraz bardziej sezonowość urodzeń małżeńskich, aczkolwiek nadal widoczna jest „zwyżka” urodzeń nieślubnych na wiosnę i późną jesienią – efekt „sezonowych” miłości nastolatków z okresu wakacji i innych przerw w nauce (np. Nowy Rok) [Rabin, 1992].

12. Urodzenia pozamałżeńskie w świetle teorii drugiego przejścia demograficznego

Zbliżając się do końca niniejszego opracowania spróbujemy umieścić ewolucję urodzeń pozamałżeńskich w teoretycznych ramach koncepcji drugiego przejścia demograficznego, koncepcji, która coraz częściej jest wykorzystywana do wyjaśniania zachowań demograficznych, występujących w krajach o zakończonym pierwszym przejściu demograficznym [van de Kaa, 1986, 1997; Cliquet, 1991].

Zostawiając na boku spory, dotyczące stopnia uzasadnienia i „naukowości” koncepcji drugiego przejścia demograficznego, podkreślić należy, iż wzrost proporcji urodzeń pozamałżeńskich podawany jest jako jeden z kilku kluczowych faktów, ilustrujących drugie przejście. W tym miejscu wyrazić trzeba ubolewanie, iż pomimo tak wyraźnego podkreślania znaczenia tego elementu procesu reprodukcji, w pracach zachodnich demografów i socjologów niewiele miejsca poświęcono temu, jakże interesującemu, zagadnieniu.

Podstawowym znamieniem, odróżniającym obydwie przejścia, jest w warstwie teoretycznej wyróżnienie nastawienia altruistycznego od indywidualistycznego, w oparciu o które jednostki dokonują wyboru swych zachowań reprodukcyjnych. Wyróżnienie obydwu nastawień opiera się na tezach znanego tekstu Ph. Ariesa [1980] wyodrębniającego dwa rodzaje motywacji skłaniającej do ograniczania liczby potomstwa. Nastawienie altruistyczne implikuje, iż decyzje dotyczące pojawienia się potomstwa (jego liczby i kalendarium urodzeń) podporządkowane są dobru dziecka. Ograniczenie liczby posiadanych potomków, jakie wystąpiło w trakcie pierwszego przejścia demograficznego,

wynikało z chęci zapewnienia progeniturze odpowiedniej jakości, tj. optymalnego podniesienia jej kapitału ludzkiego. Zważywszy na wydłużający się okres niezbędnej skolaryzacji i związane z tym koszty wychowania i wykształcenia dzieci, rodzice w warunkach ograniczoności zasobów ograniczali zatem liczbę potomków w imię ich dobra.

Nastawienie indywidualistyczne przejawia się w uznaniu, że podstawowym celem funkcjonowania każdej jednostki ludzkiej jest jej samorealizacja i szczęście. Potencjalne dzieci postrzegane są zatem bądź jako środek realizacji celów jednostki – a w tym przypadku przypuszczać można, iż jednostce pragnącej, aby jej dzieci zrealizowały jej pragnienia, zależy na jak najwyższej jakości potomstwa (ponownie nie używam tego terminu w znaczeniu Beckerowskim) lub też, jeśli chodzi jej o korzyści psychiczne, wystarczy jedno dziecko – bądź jako przeszkoda w samorealizacji. Niezależnie od motywacji indywidualizm prowadzi do dalszego ograniczania liczby wydawanych na świat dzieci na poziomie makro, a do rozpowszechnienia się dobrowolnej bezdzietności na poziomie mikro.

Systematyzując stosowane podejścia wykorzystywane do badania zmian płodności jeden z współtwórców teorii drugiego przejścia demograficznego, van de Kaa [1996], stwierdził, iż przemiany poziomu płodności analizować można z wielu perspektyw badawczych, z zastosowaniem wielu specyficznych narracji, sposobów opisu podkreślających ważność jednego bądź kilku wybranych aspektów przemian, samą koncepcję drugiego przejścia zaliczył zaś do grupy narracji podkreślających ważność innowacji i ich upowszechniania się oraz wagę przekształceń kulturowych i ideologicznych. Nie można tym niemniej zapominać o możliwości czy wręcz konieczności wykorzystywania innych narracji, zwłaszcza tych podkreślających zmiany społeczne (przekształcenia funkcji rodziny) i instytucjonalne.

Upowszechnienie się urodzeń pozamałżeńskich mogłoby być zatem widziane jako przejaw indywidualizmu, nie liczenia się pragnącego zaspokojenia swych zachcianek rodzica z dobrem nieślubnego dziecka, poddanego stygmatyzacji, gdyby nie fakt, iż w większości obszarów Europy – a dodajmy omawiana koncepcja opisuje przemiany na tym właśnie kontynencie – dzieci pozamałżeńskie nie są już dziś dyskryminowane. Wydaje się zatem, iż podstawowym czynnikiem określającym interesujące nas zjawisko jest przemiana funkcji rodziny. Rodzina uległa w ostatnim trzydziestoleciu znacznemu przewartościowaniu, w efekcie czego aspekty emocjonalne zaczęły przeważać nad aspektami ekonomicznymi. Nie na darmo, mówiąc o współczesnej rodzinie, podkreśla się ukierunkowanie na realizację trzech uczuć: romantycznej miłości, stanowiącej podstawę tworzenia par małżeńskich; miłości rodzicielskiej, utożsamianej najczęściej z instynktem macierzyńskim kobiet; nastawienia na rodzinę (*domesticity*) oznaczającego, iż związki wewnątrz

rodziny są zawsze silniejsze niż poza nią [Boutilier, 1993]. Owa dominacja funkcji emocjonalnych sprawia, iż brak więzi uczuciowych tak często prowadzi obecnie do rozpadu małżeństw, czego efektem staje się coraz mniejsza skłonność do tworzenia zalegalizowanych związków, odnośnie do których nie wiadomo, czy przetrwają próbę czasu. Czy zatem istnieje lepszy sposób sprawdzenia tego niż życie – czasowe bądź stałe – jak w „małżeństwie bez małżeństwa”? Praktyka wskazuje, iż duża część mieszkańców Europy na powyższe pytanie odpowiada jednoznacznie negatywnie. Rozpowszechnienie się tego typu opinii, a co za tym idzie i zachowań, doprowadziło w efekcie do wspomnianego wyżej zaniku stygmatyzacji nieślubnego potomstwa.

Moglibyśmy w tym miejscu wspomnieć jeszcze, iż zasadniczo w rozwiniętych krajach Europy nawet samotna pracująca matka jest w stanie, z udziałem pomocy państwa, wychować swe potomstwo, wspomnieć o zmianach instytucjonalnych, przejawiających się chociażby w uznawaniu prawa jednostki do samostanowienia o sobie (jedno z podstawowych twierdzeń atomistycznej koncepcji rodziny Zimmermana [Duch-Krzystoszek, b.d: 48–49]) itd. Ważne jest jednak, abyśmy zdawali sobie sprawę, iż upowszechnienie się urodzeń pozamałżeńskich może być tłumaczone za pomocą wielu narracji, posiadających wspólny trzon: przekonanie o tym, iż decyzja o wydaniu dziecka pozamałżeńskiego nie jest decyzją wymuszoną, lecz świadomą decyzją matki (lub obojga rodziców) nie biorącą pod uwagę potencjalnych konsekwencji, jakie może ponieść dziecko. Skądinąd, tezie o indywidualizmie przeczą podane wcześniej dane dotyczące legitymizacji dzieci, dokonywanych przecież ze względu na dobro potomstwa.

13. Podsumowanie

Zważywszy na długotrwałość wzrostu odsetka urodzeń pozamałżeńskich, można mówić z pewnością o występowaniu pewnego trendu, a nie jedynie o efekcie kohorty czy generacji. Trudno jednakże wyrokować, czy to jedynie kolejna faza wzrostowa w zauważonych przez badaczy historii rodziny „odpływach i przyptywach” poziomu urodzeń nieślubnych, czy też pewna tendencja, która zatrzyma się dopiero po osiągnięciu jakiegoś nieznanego nam jeszcze dzisiaj poziomu nasycenia. W opinii P. Lasletta [1977: 114–124], w czasach nowożytnych, odnośnie do których posiadamy dane statystyczne, widoczne są wyraźnie okresy wzrostu i spadku popularności interesującego nas rodzaju urodzeń, aczkolwiek ostatni okres zmniejszania się częstości występowania tego zjawiska w latach 1880–1940 dokonał się prawdopodobnie jako efekt uboczny przejścia demograficznego wraz z ogólnie zmniejszającą się płodnością.

Koncepcja konwergencji, zakładająca ujednolicenie po okresie przejściowym wzorców zachowań demograficznych, opiera się na dwóch subhipotezach [Roussel, Festy, 1979: 34]. Pierwsza z nich głosi, że istnieje jeden kierunek procesu zmian, druga zaś, że przejście od jednego etapu rozwoju do drugiego jest nieuniknione. Patrząc z tego punktu widzenia stwierdzić należy, że ów jedyny możliwy kierunek, w jakim miałyby podążać Europa, oznacza dalsze podnoszenie się udziałów urodzeń pozamałżeńskich. Tym niemniej, można wyodrębnić pewne sekwencje zmian w zakresie urodzeń pozamałżeńskich i przypisać poszczególnym sekwencjom, tj. etapom rozwoju zjawiska, pewne ogólne warunki, jakie muszą być spełnione, aby wystąpiły. Różnice utrzymujące się tak pomiędzy regionami, jak i państwami, świadczą o tym, że spełnienie owych wstępnych warunków jest wprowadzić konieczne, lecz nie wystarczające do osiągnięcia następnego etapu. Ostatecznie przypuszczać można, że czynniki kulturowe spowodują utrzymywanie się w dającej się przewidzieć przyszłości znaczącej dyspersji zjawiska na obszarze naszego kontynentu, co więcej, można przyjąć, że zróżnicowanie w zakresie płodności pozamałżeńskiej będzie odpowiedzialne za utrzymywanie się zróżnicowania w sferze poziomu dzietności na terenie Europy. W efekcie wspomnianych różnic kulturowych zmianami w zakresie płodności pozamałżeńskiej dotknięci są bardziej mieszkańcy miast niż wsi, protestanci niż katolicy, ateści i agnostycy niż wierzący, osoby należące do wyższych i średnich warstw społecznych.

Mówiąc o sekwencjach zmian, możemy wyodrębnić następujące etapy przemian będących znamię przejścia w zakresie urodzeń pozamałżeńskich w powojennej Europie [Munoz-Perez, 1991b: 1239–1240]:

- 1) wzrost częstości poczęć przedmałżeńskich spowodowany przez upowszechnienie się stosunków seksualnych pomiędzy osobami młodymi, co spowodowało zmniejszenie się częstości wydawania na świat dzieci nieślubnych, w sytuacji gdy brzemiennosc partnerki prowadziła do zawierania małżeństwa – w tym przypadku zmniejszenie się udziału urodzeń pozamałżeńskich traktować trzeba „jako rezultat ludzkich działań, a nie zachowań”;

- 2) zmniejszenie się częstości poczęć przedmałżeńskich w rezultacie łącznego oddziaływania dostępności skutecznych środków antykoncepcyjnych oraz malejącego powabu instytucji małżeństwa, co implikowało relatywny wzrost częstości występowania urodzeń pozamałżeńskich;

- 3) powszechna dostępność metod kontrolowania płodności, co powoduje, iż urodzenia pozamałżeńskie pojawiają się przede wszystkim w związkach kohabitacyjnych jako urodzenia pożądanego (ułatwieniem opanowania wśród tych związków praktyk antykoncepcyjnych był fakt, że są one stałe).

W efekcie dochodzi na znacznym obszarze Europy do pozornego paradoksu: częstość urodzeń pozamałżeńskich rośnie, podczas gdy częstość poczęć pozamałżeńskich maleje.

Badając urodzenia pozamałżeńskie, należy zwrócić uwagę na fakt, iż analiza przyczyn tego zjawiska jest utrudniona ze względu na to, iż owe urodzenia wynikają z nakładania się rezultatów dwóch względnie niezależnych zmiennych: aktywności seksualnej (w połączeniu ze skutecznością stosowanych środków antykoncepcyjnych) i wzorców dotyczących formowania małżeństw. To samo zastrzeżenie poczynić należy skądinąd odnośnie poczęć przedmałżeńskich.

Rodzina przeżyła wszystkie zagrożenia jakie pojawiły się w przeciągu tysięcy lat rozwoju gatunku *homo sapiens*. Pomimo, a może dzięki, różnorodności jej form istnieją przesłanki, aby ufać, że potrafi ona również pokonać problemy dnia dzisiejszego. Patrząc z tej perspektywy, wzrost udziału wydawania na świat dzieci poza małżeństwami wydaje się być jedynie modyfikacją mającą na celu dostosowanie form funkcjonowania rodziny do wymagań współczesności. Nie świadczy zaś w rzeczywistości ani o kryzysie rodziny ani o kryzysie małżeństwa rozumianego jako stałe, wspólne dzielenie trosk i radości dnia codziennego przez dwoje ludzi odmiennej płci. Świadczy natomiast o niechęci do wszelkich krępujących form legalizacji, zmuszających jednostki w przypadku podjęcia decyzji o rozstaniu do ponoszenia dodatkowych kosztów rozwiązania związku. W tym miejscu wrócić wypada do uwagi poczynionej na samym początku niniejszego tekstu. Obecna sytuacja do pewnego stopnia przypomina formowanie rodzin w okresie średniowiecza, gdy zawarcie związku wynikało z woli dwóch osób – fakt, iż często odpowiednio „zachęconych” przez rodziny – a nie było efektem jakiegoś działania administracyjnego (małżeństwo uznane zostało za sakrament dopiero w wieku XVI na Soborze Trydenckim, co implikowało konieczność formalnego, rytualnego jego zawarcia).

Zmiany w zakresie życia w parach, wzrost liczby rozwodów i podwyższona częstość kohabitacji z drugiej strony powinny być, jak sądzę, interpretowane jako próba przywrócenia związkowi małżeńskiemu stabilności, kilka lat kohabitacji zastępuje bowiem okres, w którym pojawić się może wśród współmałżonków przekonanie o bezsensie dalszej wspólnej drogi życiowej.

Wspomnieć w tym miejscu należy jeszcze jeden fakt, tym razem taki, pomimo którego mamy do czynienia ze zwiększaniem się udziału urodzeń pozamałżeńskich. Chodzi mianowicie o ułatwienia dotyczące możliwości przeprowadzenia aborcji. Tradycyjnie uznaje się, że dopuszczalność przerywania ciąży zmniejsza liczbę urodzeń nieślubnych, co potwierdzić może choćby zauważalne po roku 1956 (wprowadzenie przerywalności ciąży) i 1959 (dalsza liberalizacja przepisów aborcyjnych) zmniejszenie się udziału

zajmujących nas urodzeń w Polsce [Baran, Marek, 1979]. Tymczasem, pomimo liberalnego podejścia w wielu krajach naszego kontynentu do kwestii przerywania ciąży, w długim okresie mamy do czynienia nie tylko ze wzrostem proporcji, ale i liczby urodzeń pozamałżeńskich. Mimo, iż obiektem niniejszego opracowania jest Europa, odwołajmy się na moment do danych pochodzących z USA, gdzie szacuje się, iż choć 60% wzrostu płodności pozamałżeńskiej wytłumaczyć można zmniejszaniem się gotowości do zawierania małżeństw, to ok. 24% zmniejszaniem się korzystania z aborcji [Smith i in., 1996: 143]. Jeśli idzie o ten ostatni czynnik wzrostu, to stwierdzić należy, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. pomiędzy rokiem 1979 a 1991 proporcja kobiet niezamężnych, których ciąża zakończyła się aborcją spadła z 2/3 do połowy [Driscoll i in., 1999: 180].

Kończąc, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że aczkolwiek w przyszłości spodziewać się można na znacznych obszarach Europy dalszego zwiększania się udziału urodzeń pozamałżeńskich, wydaje się, że ze względów kulturowych w zdecydowanej większości państw naszego kontynentu osiągnięcie poziomu zjawiska notowanego w Islandii, Szwecji czy Danii jest w najbliższym trzydziesto-, czterdziestoleciu niemożliwe. Choć można spodziewać się w przyszłości okresów stabilizacji lub nawet spadku udziałów urodzeń pozamałżeńskich w urodzeniach ogółem, to zmiana tendencji do podnoszenia się względnej częstości tego typu urodzeń jest mało prawdopodobna. Przyszła ewolucja zjawiska zależeć będzie – podobnie jak miało to miejsce dotychczas – od zmian postaw względem małżeństwa i warunków niezbędnych dla macierzyństwa, upowszechniania się nowych wzorców tworzenia się i funkcjonowania par oraz w większym stopniu kształtować się będzie pod wpływem przyszłej sytuacji gospodarczej w Europie, zwłaszcza możliwości aktywności zawodowej kobiet i poziomu płac.

Bibliografia

A. Monografie, artykuły, opracowania

- Aries Ph., 1980, Two Successive Motivations for the Declining Birth Rates in the West, Population and Development Review, nr 4
- Badinter E., 1998, Historia miłości macierzyńskiej, Volumen, Warszawa
- Baran E., Marek Z., 1979, Poronienia, dziecięciobójstwa i urodzenia pozamałżeńskie, Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii, t. 29, nr 4
- Burguiere A., Klapisch-Zuber Ch., Segalen M., Zonabend F. (eds.), 1996, A History of the Family, vol. II, Belknap Press, Cambridge, Mass

- Burguiere A., Lebrun F., 1996a, *The One Hundred and One Families of Europe*, [w:] Burguiere i in., 1996
- Burguiere A., Lebrun F., 1996b, *Priest, Prince and Family*, [w:] Burguiere i in., 1996
- Boutilier R., 1993, Targeting Families. Marketing To and Through the New Family, American Demographics Books, Ithaca
- Castiglioni M., Dalla Zuanna G., 1994, *Innovation and Tradition: Reproductive and Marital Behaviour in Italy in the 1970s and 1980s*, European Journal of Population, nr 10
- Chesnais J.-C., 1985, Les consequences des tendances actuelles de la fecondite dans les etats membres du Conseil de l'Europe, Conseil de l'Europe, Strasbourg, *Population studies*, nr 18
- Chesnais J.-C., 1992, The Demographic Transition. Stages, Patterns, and Economic Implications, Clarendon Press, Oxford
- Cliquet R., 1991, The Second Demographic Transition: Fact or Fiction?, Council of Europe, *Population studies*, nr 23
- Cragg R.G., 1998, The demographic Investor. Strategies for Surviving the Pension Crisis, Financial Times – Pitman Publishing, London
- Driscoll A.K., Hearn G.K., Evans V.J., Moore K.A., Sugland B.W., Call V., 1999, *Nonmarital Childbearing Among Adult Women*, Journal of Marriage and the Family, nr 61, February
- Duch-Krzyszczek D., b.d., Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza sociologiczna, IFiS PAN, Warszawa
- Engels F., 1979, O pochodzeniu rodziny, prywatnej własności i państwa, Warszawa
- Fialova B., 1996, *Demografie o detech v Ceske Republice v 1980. letech*, Demografie, nr 2
- Flandrin J.L., 1998, Historia rodziny, Volumen-Liga Republikańska, Warszawa
- Gaunt D., Nyström L., 1996, *The Scandinavian Model*, [w:] Burguiere i in., 1996
- Hurstel F., Delaisi De Parseval G., 1995, *Mój syn moja walka*, [w:] : Delumeau J., Roche D. (red.), Historia ojców i ojcostwa, Volumen, WSiP, Warszawa
- Jasińska-Kania A., 1996, *Moralność obywatelska*, [w:] Marody M. (red.), Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją, ISS UW, Warszawa
- Knodel J., 1967, *Law, Marriage and Illegitimacy in Nineteenth-Century Germany*, Population Studies, nr 1
- Laslett P., 1978, Family Life and Illicit Love in Earlier Generations, Cambridge University Press, Cambridge
- Lelievre E., 1994, *Formation de couple et fecondite hors mariage en Grand-Bretagne. Divergences et similitudes avec situation francaise*, Population, nr 1
- Lelong P., 1998, *Fiscalite: mariage ou concubinage?*, Problemes economiques, nr 2.577 (pierwodruk: *Faut-il encore se marier?*, La Vie francaise, 1998, nr 2757)
- Leridon H., 1990, *Extra-Marital Cohabitation and Fertility*, Population Studies, nr 44

- Manting D., 1994, Dynamics in Marriage and Cohabitation, Thesis Publishers, Amsterdam
- Mulliez J., 1995, Wola człowieka, [w:] Delumeau J., Roche D. (red.), Historia ojców i ojcostwa, Volumen, WSiP, Warszawa
- Munoz-Perez F., 1991a, Les naissance hors mariage et les conceptions prenuptiales en Espagne depuis 1975: I. Une period de profond changement, Population, nr 4
- Munoz-Perez F., 1991b, Les naissance hors mariage et les conceptions prenuptiales en Espagne depuis 1975: II. Diversite et evolution regionale, Population, nr 5
- Munoz-Perez F., Prioux F., 1999, Naitre hors mariage, Population et Societes, nr 342
- Okólski M., 1997, Demograficzno-instytucjonalne antynomie współczesności, [w:] Reykowski J., Bielicki T. (red.), Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka, Zys i S-ka, Poznań
- Olier L., 1998, La rationalite de la vie en couple. Les avantages materiel, Problemes economiques, nr 2.577
- Pavlik Z., Kucera M. (red.), 1998, Populacní vyvoj Ceske Republiky 1997, Univerzita Karlova, Praha
- Prioux F., 1993, Aspects regionaux de la formation de la famille et de l'illegitimite en Autriche, Population, nr 3
- Rabin B., 1992, De plus en plus de naissances hors mariage, Economie et Statistique, nr 251
- Rosset E., 1975, Demografia Polski, t. 2, PWN, Warszawa
- Roussel L., Festy P., 1979, Recent Trends in Attitudes and Behaviour Affecting the Family in Council of Europe Member States, Council of Europe, Population studies, nr 4
- Roussel L., 1992, La famille en Europe Occidentale: divergence et convergence, Population, nr 1
- Sagrera M., 1990, Sex, Population and Politics, Editorial Fundamentos, Madrid
- Segalen M., 1996, The Family in the Industrial Revolution, [w:] Burguiere i in., 1996
- Segalen M., Zonabend F., 1996, Families in France, [w:] Burguiere i in., 1996
- Smith H.L., Morgan P.S., Koropeczyj-Cox T., 1996, A Decomposition of Trends in the Nonmarital Fertility Ratios of Blacks and Whites in the United States, 1960–1992, Demography, vol 33, nr 2, May
- Staat M., Wagenhals G., 1996, Lone Mothers: A Review, Journal of Population Economics, vol. 9
- Szulc S., 1938, Ruch naturalny ludności, [w:] Reyman E.J. (red.), Encyklopedia nauk politycznych, t. 3, Wyd. Instytutu Społecznego, Warszawa, hasło: ludność
- van de Kaa D. J., 1987, Europe's Second Demographic Transition, Population Biulletin, vol. 42, March
- van de Kaa D. J., 1996, Anchored Narratives: The Story and Findings of Half Century of Research into the Determinants of Fertility, Population Studies, nr 3

- van de Kaa D. J., 1997, Options and Sequences Europe's Demographic Patterns, Nethur-Demography Paper, nr 39
- Villeneuve-Gokalp C., 1990, Du mariage aux unions sans papiers: histoire recente des transformations conjugales, Population, nr 2
- Vining D. R., 1983, Illegitimacy and Public Policy, Population and Development Review, vol. 9, nr 1

B. Materiały źródłowe

- Bundesamt für Statistik, 1998, Statistisches Jahrbuch der Schweiz 1999, Verlag NZZ, Zürich
- Central Statistical Office, 1998, Statistical Abstract 1997, Dublin
- Conseil de l'Europe, 1994, Evolution demographique recente en Europe 1994, Strasbourg
- Conseil de l'Europe, 1996, Evolution demographique recente en Europe 1996, Strasbourg
- Conseil de l'Europe, 1998, Evolution demographique recente en Europe 1998, Strasbourg
- Goskomstat, 1997, Demograficzeskij jeżegodnik Rossiji 1997, Moskwa
- Government Statistical Service, 1999, Annual Abstract of Statistics 1999, London
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 1967, Rocznik Demograficzny 1946-1966, Warszawa
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 1971, Rocznik Demograficzny 1971, Warszawa
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 1998, Rocznik Demograficzny 1998, Warszawa
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 1998a, Budżet czasu ludności 1996, Warszawa
- INSEE (Institut National de Statistique et des Etudes Economiques), 1998, Annuaire Statistique de la France 1998, Paris
- Kozponti Statisztikai Hivatal, 1998, Demografiai evkonyv 1998, Budapest
- Nacionalen Statisticzeski Institut, 1997, Statisticzeski godiszczik 1997, Sofia
- Österreichisches Statistisches Zentralamt, 1996, Demographisches Jahrbuch Österreichs 1993/94/95, Wien
- Österreichisches Statistisches Zentralamt, 1998, Statistisches Jahrbuch 1998, Wien
- Statistikaamet, 1998, Estonia Eesti Statistika Aastaraamt 1998, Tallinn
- Statistisches Bundesamt, 1998, Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland, Wiesbaden
- US Bureau of the Census, 1996, Statistical Abstract of the United States 1996, Hoover's Business Press, Washington

EXTRA-MARITAL BIRTHS IN WESTERN EUROPE

Summary

The main aim of the study is presentation of the extra-marital births evolution in Western Europe. The author tries to verify thesis which could be useful in explanation of the phenomenon's development. The basic thesis are:

- 1) The proportion of the extra-marital births is very dispersed in the European area. The source of the dispersion could be found in societal differences due to cultural endowment of the specific nations.
- 2) The evolution of extra-marital fertility is closely related to the evolution of the patterns of reproductive and nuptial behaviours.
- 3) The change in extra-marital fertility is overestimated because of common fertility limitation.
- 4) The cohabitation can't be longer treated as the pathology. Cohabitation and the illegitimate children were integrated into kinship network. It implies that there is no difference between the virtual status of the persons living in legalized and illegalized unions.